

Prof. Elżbieta Mączyńska: Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, bardzo serdecznie wszystkich witam w naszych skromnych progach. Cieszę się, że Rada Naukowa pod wodzą pana prof. Goryni mogła zaprosić tak zacne, wielkie grono pracowników naukowych różnych uczelni i towarzystw z nami współpracujących. Dzisiejsze spotkanie jest organizowane przez Komitet Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk i Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zaprosiliśmy przedstawicieli innych stowarzyszeń NOTu, NOIK-u i tak dalej, po to, żebyśmy mogli porozmawiać o tych kwestiach, które naszym zdaniem są obecnie szczególnie ważne i też nie ukrywam, że traktujemy to spotkanie jako takie przedpole do refleksji o tematyce czekającego nas za dwa lata wielkiego wydarzenia, jakim jest Kongres Ekonomistów Polskich. Będzie to dziesiąty Kongres, już dzisiaj państwa zapraszam. Zawsze ta impreza gromadzi około 700 osób z całej Polski i nie tylko, traktujemy to jako ważną debatę dotyczącą naszej dyscypliny, czyli nauk ekonomicznych. Bardzo dziękuję, witam serdecznie państwa, ale gospodarzem dzisiejszym jest pan prof. Gorynia jako przewodniczący Rady Naukowej i ja oddaję teraz panu prof. Goryni salę we władanie, a sama się zamieniam w uczestnika.

Prof. Gorynia: Dziękuję bardzo, dzień dobry państwu. Proszę państwa, jak zostało powiedziane, dzisiejsze spotkanie jest organizowane przez Komitet Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk i Radę Naukową Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Witam państwa bardzo serdecznie także w imieniu pana prof. Panka, który jest szefem Komitetu, ale nie mógł dziś uczestniczyć. Pana prof. Panka zastępuje dziś pan prof. Bogusław Fiedor, któremu, jako znakomitemu gościowi współprzewodniczącemu, oddaję głos.

Prof. Bogusław Fiedor: Ja tutaj występuję troszeczkę jak święty ojciec Pio. Mianowicie w podwójnej roli, znaczy jestem tutaj i duchem i ciałem, bo rzeczywiście mam zaszczyt być wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Prof. Elżbieta Mączyńska: Przepraszam, panie profesorze, w sprawach technicznych muszę się wtrącić ze względu na ochronę danych. Otóż proszę państwa, zapomniałam dodać, że nasza debata idzie w świat, czyli każdy kto chce w świecie nas oglądać, to może nas oglądać i państwa wypowiedzi też. Potem będziemy państwa prosić o autoryzację, bo będzie stenogram z tej debaty. A poza tym w Biuletynach będziemy potem jeszcze relacjonować, więc

proszę przyjąć do wiadomości, że jesteśmy w trybie on-line, dziękuję bardzo, przepraszam panie profesorze.

Prof. Bogusław Fiedor: Więc proszę państwa, ja rozumiem, że pan prof. Gorynia mnie poprosił o głos, w zastępstwie pana prof. Panka, bo rzeczywiście mam zaszczyt być wiceprzewodniczącym Komitetu Nauk Ekonomicznych PAN-u. To ja zaproponuję, abyście państwo wyrazili zgodę, żebym mówił w pozycji siedzącej, będę lepiej słyszalny wtedy. Czy teraz lepiej słyszać? W takim razie proponuję, żeby wszyscy właśnie w takiej pozycji, będą bliżej mikrofonu i z korzyścią też dla naszych kręgosłupów. Proszę państwa, nasze seminarium jest w zasadzie kontynuacją seminarium, które odbyło się niemal 3 miesiące temu, jeżeli dobrze liczę, tak? Marianie, dobrze? 14 marca, czyli jutro będzie 3 miesiące i generalnie dotyczyło tej samej, mimo pewnej różnicy w sformułowaniu tematu, dotyczyło tej samej problematyki. Ja miałem tam zaszczyt przedstawić dość obszerny referat czy prezentację, także nie mam zamiaru go oczywiście powtarzać, bo jeżeli ktoś z państwa wtedy był, to słyszał. A jeżeli ktoś chciał się zapoznać, to był dostępny. Został zarówno przesłany państwu, jak i jest dostępny na stronie zarówno Komitetu jak i Rady Naukowej PTE. A potem umówiliśmy się z panem prof. Gorynią, że my dzisiaj nie jesteśmy panelistami, mamy trzech znakomitych panelistów, więc my mamy dosłownie 2-3 minuty czasu tylko na wprowadzenie. Ja proszę państwa, chciałem coś zaproponować. Proszę państwa otóż 2,5 roku temu, jeżeli dobrze pamiętam, na prośbę Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Prezydium naszego Komitetu zrobiłem takie opracowanie - diagnoza jak gdyby stanu, może to jest zbyt duże słowo, ale nazwijmy to roboczo *Diagnoza stanu rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce*, ona była dosyć obszerna, liczyła około 40 stron, a była oparta na badaniu ankietowym. Tę ankietę przesłałem do około 140 osób - członków wszystkich komitetów w dziedzinie nauk ekonomicznych PAN-u, jak również do członków Centralnej Komisji i jeszcze dodatkowo do wszystkich profesorów w zakresie towaroznawstwa w Polsce, bo nie mają osobnego komitetu, ze względu na to, że mamy taką właśnie dyscyplinę w dziedzinie nauk ekonomicznych jak towaroznawstwo. Jeżeli ktoś z państwa jest zainteresowany tym opracowaniem, to ono jest dostępne na stronie Komitetu Nauk Ekonomicznych. Natomiast chciałem tylko powiedzieć, że ja w nim, jak gdyby po zasięgnięciu opinii bardzo wielu osób z naszego środowiska zaproponowałem też pewien podział naszej dziedziny na określone subdyscypliny. W obrębie każdej z tych dyscyplin wyróżniłem określone subdyscypliny i dokonałem z punktu widzenia postawionych pytań

badawczych, takiej właśnie analizy stanu rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce. Tutaj mamy dyscyplinę ekonomia, potem mamy nauki o zarządzaniu, mamy finanse i towaroznawstwo. Oczywiście, że ten podział jest być może dyskusyjny, ale jak mówię, on był szeroko konsultowany. Na przykład w ekonomii nie ma marketingu, jest marketing jako badania rynku, natomiast marketing nie jest wyodrębniony jako subdyscyplina w naukach o zarządzaniu, co jest być może dyskusyjne. Poza tym oczywiście też można sprzeczać się o nazwy, na przykład prof. Czyżewski pewnie wolałby nazwę ekonomia agrarna. Ja tutaj to ująłem inaczej i takich przykładów jest oczywiście więcej. Dlaczego to pokazuję? Otóż pokazuję to dlatego, że na podstawie przeprowadzonej takiej dość szczegółowej analizy tutaj prezentuję jedynie jej wyniki syntetyczne. To była bardzo szczegółowa analiza, w której starałem się określić również nie tylko stan rozwoju różnych subdyscyplin w dziedzinie nauk ekonomicznych, ale również starałem się określić poziom współpracy w nawiązaniu do dzisiejszego naszego seminarium i tutaj jak gdyby wyróżniłem trzy rodzaje współpracy, czyli jak gdyby interdyscyplinarną w obrębie dziedziny, następnie intradyscyplinarną, czyli pomiędzy poszczególnymi subdyscyplinami wyróżnionymi w danej dyscyplinie, ale również współpracę między poszczególnymi dyscyplinami ekonomicznymi, a innymi dziedzinami nauk społecznych i przyrodniczych, czyli współpracę międzydziedzinową. I z tej analizy ilościowej, chociaż opartej oczywiście o sądy, o wypowiedzi ankietowanych profesorów, wyszedł dość ciekawy obraz liczbowy, jeżeli tak można powiedzieć. Skwantyfikowany, mianowicie, że zdecydowanie największy zakres takiej współpracy zarówno interdyscyplinarnej jak i intradyscyplinarnej jak i również z innymi dziedzinami nauk społecznych i przyrodniczych można obserwować w obrębie dyscypliny ekonomia. A znacznie mniejszy w obrębie, co było zaskakujące, zwłaszcza jak się patrzyło na poszczególne subdyscypliny. Mówię tylko o wynikach zbiorczych, w obrębie dyscypliny zarządzanie, a szczególnie duża była tutaj różnica w tym zakresie między ekonomią a zarządzaniem, jeżeli chodzi o współpracę z innymi naukami społecznymi i przyrodniczymi, co było dla mnie zaskakujące, bo wydawałoby się, że zarządzanie, w sposób naturalny, chociażby na fakt współistnienia, jak gdyby zarządzania w obrębie dwóch dziedzin, mianowicie nauk społecznych i nauk ekonomicznych powinno być czymś oczywistym. Tymczasem w ocenie ankietowanych profesorów ten zakres współpracy był bardzo relatywnie mały, a nawet bardzo mały w stosunku do takiej współpracy w obrębie dyscypliny ekonomia, a te różnice były jeszcze większe w obrębie poszczególnych subdyscyplin, o niektórych można wręcz powiedzieć, że charakteryzują się autarchicznym charakterem rozwoju. To znaczy z nikim nie

współpracują, albo bardzo słabo współpracują w pewnej przyjętej skali liczbowej, co na przykład dotyczyło polityki społecznej, co było dla mnie zdumiewające, czy na przykład informatyki ekonomicznej. A z kolei można wskazać też subdyscypliny, gdzie ten zakres współpracy jest wyraźnie wyższy niż w innych subdyscyplinach, czy w obrębie danej dyscypliny czy w obrębie innych dyscyplin. Staralem także się nadać, jak gdyby ocenić ten poziom otwartości czy poszczególnych dyscyplin, czy poszczególnych subdyscyplin w ramach poszczególnych dyscyplin. Żałuję, że nie mogę wyników tych liczbowo przedstawić, ale mniej więcej starałem się to państwu zrelacjonować, natomiast jeżeli chodzi o tezy swojego wystąpienia z 14 marca, to ci z państwa, którzy mieli ochotę, to mogli się z nimi zapoznać. Ja tutaj chociażby ze względu na ograniczony czas naszego seminarium tylko odsyłam tych państwa, którzy chcieliby się z tym zapoznać, do tego materiału. Ja na tym, panie profesorze, kończę. Dziękuję bardzo. I teraz przechodzimy w takim razie do wystąpień tych, przepraszam za słowo właściwych, to znaczy zaplanowanych na dzień dzisiejszy, w tym sensie właściwych. Jeszcze pan prof. Gorynia, bo ja myślałem, że on mi oddał głos, już nie chce nic mówić, ale okazuje się, że jestem w błędzie.

Prof. Gorynia: Proszę państwa, ja wolę jednak na stojąco, więc proszę mi to wybaczyć. Pozwólcie państwo, ponieważ jest wśród naszych gości duża część takich osób, które pierwszy raz w tym toku naszej dyskusji nad sprawami nauk ekonomicznych się pojawiają, to chciałbym jednak bardzo krótko przypomnieć, jak się pojawiła geneza tych spotkań, geneza tej dyskusji. Proszę państwa otóż... Proszę państwa, to już wracamy do głównego nurtu rozważań, ja kiedyś w 2013 roku dostałem polecenie od mojego szefa, czyli pana prof. Emila Panka, w Komitecie Nauk Ekonomicznych, żeby przygotować wystąpienie na temat klasyfikacji nauk ekonomicznych, z takim jeszcze dodatkowym pytaniem dywergencja czy konwergencja. Uznaliśmy, że warto kontynuować i w tym roku 13 marca odbyło się posiedzenie Komitetu, o którym wspominał pan prof. Fiedor i chciałem tutaj pokazać wystąpienia, które wtedy miały miejsce. Pan prof. Fiedor właśnie mówił na temat integracji i różnorodności w ekonomii w kontekście różnic metodologiczno-filozoficznych. Pan prof. Jajuga mówił o przemianach w naukach ekonomicznych a klasyfikacja dyscyplin i pan prof. Wojtyna z kolei mówił, odpowiadał na pytanie, czy w wyniku obecnego kryzysu światowego zmienił się zakres i sposób uprawiania ekonomii, i wszyscy państwo albo już otrzymaliście, albo mieliście pozostawione do dyspozycji prezentacje z tamtego posiedzenia Komitetu. Dzisiaj jest wspólne seminarium Komitetu i Rady

Naukowej PTE i dzisiaj poprosiliśmy o wystąpienia trzech znakomitych panów profesorów, których za chwilę przedstawię. Przypomnę państwu, proszę państwa, że jako ekonomiści znajdujemy się w obszarze nauk społecznych i jest to dziedzina nauk ekonomicznych usytuowana właśnie w tym obszarze. Natomiast z całym naciskiem podkreślam, że nasza dziedzina składa się z 4 dyscyplin, których nazwy znamy i pamiętamy i tutaj chciałem jeszcze raz podkreślić wkład pana prof. Bogusława Fiedora, który w badaniu, które przeprowadzał, starał się ustalić listę subdyscyplin właściwych dla tych naszych czterech dyscyplin i, proszę państwa, nie chodzi tutaj o to, żebyśmy to czytali i nadążali za tym, co jest na czterech slajdach pokazujących klasyfikację nauki w Polsce, ale chodzi o to, żebyśmy zechcieli zwrócić uwagę na to, gdzie jest dziedzina nauk ekonomicznych. Proszę zobaczyć, jak jesteśmy małą liczoną, czy mierzoną ze względu na liczbę dyscyplin, małą dziedziną w obszarze nauk społecznych, proszę, żeby chcieli państwo zauważyć, jak inne obszary prezentują się okazale, zwłaszcza obszar nauk technicznych. Dzisiaj także do tego będziemy nawiązywać i dzisiejsi referenci, proszę państwa, którzy będą mówić w kolejności: prof. Bogdan Nogalski, prof. Jan Wiktor i prof. Jerzy Wilkin otrzymali, jeśli tak wolno się wyrazić zadanie. Zadanie takie, żeby przygotowując dzisiejsze wystąpienia spróbować się ustosunkować do listy pytań, które państwo widzicie w tej chwili na ekranie. Ja może też tej listy nie będę w tej chwili czytał, nie będę jej odtwarzał. Dziękuję jeszcze panu prof. Wilkinowi za wzbogacenie tej listy o ostatnie pytanie, które się nazywa, jakie są skutki podziałów na dyscypliny w ramach nauk ekonomicznych na kariery naukowe i prowadzone badania. Proszę państwa, wszystkie prezentacje czy materiały z dzisiejszego seminarium będą dla państwa dostępne, także proszę przyjąć to do wiadomości i oddając głos panu prof. Nogalskiemu chciałbym podziękować za możliwość wypowiedzenia tego wstępu. Referenci wiedzą, że są proszeni o to, aby mówili przez 15 minut każdy, około 15 minut, czy do 15 minut jak prof. Nogalski mnie tutaj upomina, a potem chcielibyśmy państwu dać możliwość wypowiedzenia się i liczymy na bardzo duży feedback. Proszę bardzo, panie profesorze.

Prof. Bogdan Nogalski: Szanowni państwo, dzień dobry, ja się bardzo cieszę, że dzisiaj możemy porozmawiać o bardzo skomplikowanym procesie i problemie, mianowicie o problemie, z którym również wcześniej i obecnie dzisiaj jako Centralna komisja do spraw stopni i tytułów, tu jakby sugerując odpowiedź na ostatnie pytanie zadane przez pana prof. Wilkina, mamy pewne problemy, proszę państwa. Jak tu wcześniej powiedziano, nasza

dyscyplina składa się z czterech dyscyplin, ich nie będę wymieniał. Częściowo można powiedzieć, są w środowisku odbierane jako trochę sztucznie, niektóre wydzielone przez co powodują pewne komplikacje. Ja się tu posłużę mówiąc o naukach o zarządzaniu, proszę państwa, posłużę się prezentacją przygotowaną przez pana prof. Trockiego, bowiem w Komitecie nauk organizacji i zarządzania Polskiej Akademii Nauk od dłuższego czasu prowadzimy dyskusję dotyczącą właśnie tożsamości nauk o organizacji zarządzania, a w myśl, że tak powiem, wykładni nauk o zarządzaniu, chcemy pokazać pewną swoistą odrębność. Ja będę dość szybko przerzucał te slajdy, bowiem ja je nadesłałem i państwo mogli ewentualnie, jeżeli były zawieszane zobaczyć, chodzi nam o to, żeby pokazać jak wygląda stan środowiska nauk o zarządzaniu, chciałbym powiedzieć, że nastąpił dynamiczny rozwój ilościowy i jakościowy środowiska nauk o zarządzaniu. W ostatnich wyborach, które były przeprowadzane, na listach elektorów pojawiło się ponad 1400 osób, które myśmy kwalifikowali w trzech grupach. Ci, którzy mają wpisaną w OPI dyscyplinę nauki o zarządzaniu, ci, którzy publikują na temat tych problemów oraz ci, którzy się przypisują do tych i nauki o zarządzaniu są jednym, że tak powiem z nurtów ich zainteresowań naukowych. Po weryfikacji okazało się, że tak naprawdę rozesłaliśmy informację i pozwoliliśmy głosować ponad 1200 osobom, czyli jest to środowisko, mówię tu o samodzielnych pracownikach, czyli profesorach i doktorach habilitowanych, a zatem jest to potężne środowisko na dzień dzisiejszy, które zajmuje się tą problematyką. Jeżeli to pomnożymy jeszcze przez 5 albo 6 doktorów na jednego samodzielnego, to mamy tu bardzo duże środowisko, które się tym po prostu zajmuje. Jak tu pan prof. Fiedor powiedział, my dyskutując nad tymi, nad naszą dyscypliną, sformułowaliśmy, powołaliśmy nawet taką komisję, która sformułowała, iż dyscyplina powinna być rozpatrywana na trzech poziomach i składać się z 21 dyscyplin, subdyscyplin i to zostało opisane w „Organizacji i Kierowaniu” numer 1 z 2004 roku. Można sobie dojść i w ten sposób pozwala nam to w pewnym sensie kwalifikować również prace na stopień naukowy. Skąd się proszę państwa wzięła nasza dyscyplina, jaka jest geneza? Oczywiście można powiedzieć tak, mamy tradycje i to są tradycje już ponad 100-letnie, a nawet 120-letnie. Możemy powiedzieć również, że w latach 80-tych ta obecna dyscyplina była dziedziną, krótko co prawda, ale była dziedziną nauk w klasyfikacji i do dzisiaj żyją dwaj profesorowie tytularni, którzy tę profesurę otrzymali jako profesorowie nauk o zarządzaniu - prof. Grudzewski zwyczajny i prof. Wawrzyniak nadzwyczajny. Nie żyje trzeci pan prof. Sadownik. Były to trzy osoby które w tym czasie, otrzymały tego typu uprawnienie, a zatem mamy podstawy ku temu, żeby patrzeć na

to, na rozwój z ogromnej perspektywy historycznej, jeżeli chodzi o sadzenie tych nauk. Ja dokładnie zgadzam się z tezami, które postawił pan prof. Wilkin, ja też uważam, że nauka przekracza wszelkie granice i blokowanie tych granic jest bardzo niebezpieczne, powiem tak - dzisiaj nauki o zarządzaniu coraz mniej niestety mają wspólnego z ekonomią, a coraz więcej mają wspólnego z innymi obszarami. Dam przykład chociażby pierwszego marketingu, w marketingu ekonomia zajmuje jako wynik tylko, natomiast dzisiaj jest to głównie psychologia dotarcia, socjologia, techniki informacyjno-komunikacyjne. Podobnie interdyscyplinarne jest przedsiębiorstwo, które nauki o zarządzaniu głównie się interesują i badają, jak również każda organizacja w szerokim tego słowa znaczeniu, czy instytucja. Problemy, z którymi my się spotykamy, oczywiście wynikowo są związane z ekonomią, ale nie można zarządzać nie uwzględniając psychologii, socjologii, prawa, IT, i tym podobnych rzeczy. To powoduje, proszę państwa, że naprawdę pojawiają się problemy rozwojowe, generalnie my się lokujemy na wydziałach ekonomicznych tak, natomiast problemy podejmowane w pracach awansowych są jakby wychodzące poza zainteresowania dyscypliny stricto ekonomia, finanse, czy na niektórych tylko wydziałach jest towaroznawstwo. W związku z tym pojawiają się problemy, jak powiedziałem rozwojowe, środowisko jest liczne i powoduje to, że źle są odbierane problemy podejmowane w badaniach, które są interdyscyplinarne. Będąc w Centralnej Komisji wielokrotnie widziałem, proszę państwa, pewne objawy, ale to już jest wina naszego generalnie środowiska naukowego, nieumiejętności czytania pracy interdyscyplinarnej, bo recenzenci wyznaczeni, jeżeli praca była interdyscyplinarna, z tych interdyscyplinarnych dziedzin czy obszarów patrzyli na te prace mono, czyli ona nie spełniała wymogów danej dyscypliny stricto, bo nie mogła spełniać, bo ona była pisana na pograniczu. Drugi dokładnie miał taką samą opinię, co powodowało, że praca nie przechodziła, choć była, spełniała generalnie wymogi i poziom, bowiem opinie ich były sformułowane z perspektywy stricte dogłębnie danej dyscypliny naukowej, to oczywiście powoduje, że my musimy pracować nad środowiskiem, żebyśmy my się rozwijali wszyscy w naszej dziedzinie nauk ekonomicznych. Interdyscyplinarne to musimy zmienić mentalność naszego środowiska i środowisko musi patrzeć na to z innych perspektyw, że wiodące problemy są natury interdyscyplinarnej, bo to nie dyscyplina jest interdyscyplinarna. Problem, który ona rozważa, ma charakter interdyscyplinarny. My się tym zajmujemy i dzisiaj widzimy, że zarówno i w naukach o zarządzaniu i zarówno w ekonomii pojawiają się problemy interdyscyplinarne, bo mamy i ekonomię behawioralną i mamy ekonomię instytucjonalną i to samo mamy w innych

dyscyplinach, które muszą reagować w sposób aktywny, na to, co się dzieje w życiu gospodarczym. My to opisujemy, badamy i dzisiaj nie mogę badać problemu w organizacji tylko i wyłącznie z perspektywy jednej dyscypliny. Do niczego nie dojdę, muszę szukać wsparcia z różnych dyscyplin, stąd staramy się zatrudniać przedstawicieli tych dyscyplin, które są stricte ukierunkowane na przykład na ludzi, którzy są stricte ukierunkowani na prawa, żeby tworzyć zespoły interdyscyplinarne. Ale jeszcze raz powtarzam proszę państwa, niestety środowisko generalnie jest na to nieprzygotowane, bo widzimy to również, gdy składamy granty do NCN-u, gdy składamy granty do NCBiR-u. Ocena tych grantów jest z perspektywy zupełnie innej przedstawiana, nie widzi się walorów interdyscyplinarności i otwartości każdej dyscypliny, bowiem musi być to otwarte. Proszę państwa, jeżeli chodzi o krótkie odpowiedzi na pytania, ja rozumiem, bo byłem również jednym ze współautorów. Rozumiem podział dyscyplin i opis dyscyplin, które zostały przygotowane przez centralną komisję. Dla mnie on jest jasny. Natomiast nie dla wszystkich rzeczywiście on może być jasny na tyle, żeby można było swobodnie tym się po prostu posługiwać. Liczba subdyscyplin pozwala, choć są przeciwne głosy. Są głosy za tym, żeby komasować subdyscypliny, jak również są głosy za tym, żeby je rozszerzać, bowiem młodzi szczególnie pracownicy strasznie ambitnie próbują, często może trochę na siłę, rozwijać pewne obszary, które tak naprawdę rozwijają tylko dla siebie, a one nie mają przełożenia innego i tu już na zakończenie, bo potem się chciałem jeszcze włączyć w dyskusję. Chciałem powiedzieć, proszę państwa o pewnych dążeniach Komitetu i przedstawicieli środowiska nauk o zarządzaniu do usamodzielnienia. W pewnym sensie obliguje to środowisko dyrektywa i uchwała podjęta w zeszłym roku na kongresie organizatora, tu poproszę potem pana prof. Kiełtykę o wypowiedź, która zgromadziła, mogę poprosić o liczbę? 360 osób, które taką deklarację złożyły o wyodrębnienie. Tak jak powiedziałem, my jako Komitet będąc pośrednikiem przekazaliśmy to pismo do odpowiednich władz, bo teraz już nie Centralna Komisja decyduje o tym, czy dana dyscyplina może stać się samodzielną dziedziną, czyli do Ministerstwa i czekamy ewentualnie na odpowiedź. Podejrzewam, że prawdopodobnie odpowiedź będzie negatywna, bowiem tendencja jest do komasacji, a nie do dzielenia. Kontynuując, proszę państwa, jeszcze raz te argumenty, które przemawiają za pewnym usamodzielnieniem, to chciałbym podkreślić tę liczbę samodzielnich pracowników, liczbę pracowników pomocniczych, liczbę, proszę państwa, studentów, to jest największa grupa studentów, która studiuje na uczelniach wyższych. To jest ponad 23 % wszystkich studentów, to są kierunki zarządzania, chciałem również podkreślić liczbę

uprawnień. Tych uprawnień posiada bardzo wiele instytucji i uczelni, w tej chwili jeżeli chodzi o habilitację, to jest prawie 14, jeżeli się nie mylę. Natomiast jeżeli chodzi o uprawnienia doktorskie, to jest ponad 40 prawie uprawnień. Widać tu solidne podstawy ku temu, żeby taki rozwój sobie zabezpieczyć, ale nie chciałbym być posądzany o to, że ja się oddzielam od ekonomii, nie. Ekonomia jest nam potrzebna i będzie potrzebna, natomiast pojawiają się przed tymi naukami do rozwiązania trochę inne problemy i my musimy czerpać wiedzę i wsparcie z tych innych dyscyplin, które tymi problemami w jakiejś części się również zajmują. Dziękuję za uwagę i chętnie odpowiem na pytania.

Prof. Gorynia: Dziękuję bardzo. Proszę państwa, jest taka propozycja, żeby najpierw dzisiejsi prelegenci swoje wypowiedzi złożyli, a potem będziemy oczywiście dyskutować, proszę pana prof. Jana Wiktora.

Prof. Jan Wiktor: Dzień dobry, szanowni państwo jest takie powiedzenie - jak nie możesz zacząć od początku, to zacznij od końca, a to końcowe słowo to dziękuję, więc ja myślę, że można by tak potraktować żartobliwie, ale państwo widzą, że jestem z Krakowa. W Krakowie to góry, to Bogusławski pisał Krakowiacy i Górale i to, że góra z górą się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem się spotka, a mówię to w tym kontekście, że miałem kiedyś przed laty przyjemność spotkania się dokładnie w tym składzie, który mamy prawie przy stole i pani prof. Mączyńska, pan prof. Nogalski, pan prof. Wilkin i ja pracowaliśmy wspólnie, w jednym panelu w NCN-ie. Była mowa o panelu, do panelu NCN-u też się odniosę. Bardzo dziękuję panom przewodniczącym Komitetu, pani prezes za tak miłe nieoczekiwane zaproszenie. Proszę państwa, chciałbym odpowiedź na te pytania, które przedstawił pan prof. Marian Gorynia. Udzielić odpowiedzi trochę w innej formie, to znaczy nie pytanie i odpowiedź, ale pozwoliłem sobie zaprezentować odpowiedź niejako zgrupowaną, ujętą w dwa zasadnicze punkty. Tytuł naszego panelu to relacje między dyscyplinami, ale także pojawia się słowo ewolucja w naukach ekonomicznych i kilka słów na ten temat chciałbym powiedzieć w ramach punktu 1, który obrazuje moją odpowiedź na pytania dotyczące problemów 1, 2, 3, 4, zatytułowany formalny kształt relacji pomiędzy dyscyplinami w naukach ekonomicznych. A druga kwestia to problemy od 5 do 7, łącznie z pytaniem 8 prof. Wilkina zagadnienia badań interdyscyplinarnych. Moja odpowiedź jest troszkę może nietypowa, ale myślę, że też jak prof. Nogalski złożył deklarację udziału w dyskusji, chętnie się włączę i podzielę się pewnymi uwagami i odpowiedziami, jaki jest formalny kształt relacji między dyscyplinami. To pytanie

jest ważne raz w sensie diagnozy, ale także i w kontekście oczekiwań na przyszłe zmiany, a te przyszłe to już sięgają roku 2018 do 2021, o czym za chwilę jeszcze powiem. Klasyfikacja nauki jest oczywiście obiektywnym zadaniem środowiska naukowego, wiąże się z potrzebami udzielenia sformułowania obiektywnej odpowiedzi na problemy dotyczące wyjaśnienia danego zjawiska, procesu opisanego, postawienia trafnej obiektywnej diagnozy i także sformułowania zasadniczych kierunków rozwoju problemu, sytuacji i tym podobne, to zasadnicze funkcje nauki i tę refleksję ujmuję w kategorii inormatywnej, może w cudzysłowie i także refleksji o charakterze empirycznym, a ten cudzysłów jest potrzebny po to, że chciałbym zaprezentować w formie egzemplifikacji problem integracji między dyscyplinami, dziedzinami 2 lub 3 przypadki, w zależności od tego, na ile mi czas pozwoli. A wiem, że czas do mnie nie należy, jak było dawniej, to mowa o ewolucji. W tekście, który przygotowałem na dzisiejsze spotkanie sięgnąłem naturalnie do Bolonii. To już dziesięć wieków - 1088 rok, jak i w całym uniwersytecie średniowiecznym mieliśmy podział nauki na cztery zasadnicze dyscypliny. To sztuki wyzwolone typu filozofia, medycyna, prawo i teologia i tak było przez wieki, a drugi punkt, który wrysuje się bardzo wyraźnie na tej mapie, wykresie ewolucji nauk ekonomicznych, bo pewnie od Bolonii też możemy zacząć dyskusję, jak jest. To jest, nie odnosi się tylko do roku 2017, ale także sięga kilku lub kilkunastu lat do tyłu, o tych latach wspominał przed chwilą pan prof. Nogalski mówiąc o samodzielnej dziedzinie nauki organizacja i zarządzanie. Może na zasadzie ciekawostki, bo sądzę, że każdy z nas pracujący w nauce, te problemy, te zagadnienia systematyki nauki, czuje, zna, na co dzień stanowi to naszą rzeczywistość pracy naukowo-dydaktycznej. Do roku 2011, a więc jeszcze 6 lat temu naukę dzielono w Polsce na dwie, w oparciu o dwa kryteria na dziedziny i na dyscypliny i co ciekawe kompetencje w zakresie klasyfikacji nauki należały do obszaru uprawnień Centralnej komisji do spraw stopni i tytułu naukowego. W roku 2011 nastąpiła wyraźna zmiana, pojawiła się klasyfikacja trzystopniowa i te trzy stopnie państwo widzą, obszar, dziedzina, dyscyplina, a decyzje w tej sprawie mają charakter decyzji administracyjnych, podejmowanych przez urząd administracji publicznej, jaki stanowi urząd ministra, jaki mamy stan obecny, osiem obszarów nauki, pytanie czy potrzebne, czy niepotrzebne, dziedziny nauki 22 i 96 dyscyplin naukowych. Zawsze ekonomia jako nauka relatywizująca poszukuje pewnego odniesienia do innych właściwych punktów odniesienia, do innych płaszczyzn i taką płaszczyzną mogą być inne klasyfikacje europejskie, światowe i o pewnej powiem za chwilę. Taka klasyfikacja nauki, o czym wspomnieli panowie przedmówcy przed chwilą, ma swoje uzasadnienie, ale zasługuje

także na pewną dyskusję, pokazuje także pewne paradoksy, chociażby związane z jasnością, czystością klasyfikacji, bowiem jeśli obszar nauki obejmuje tylko i wyłącznie jedną dziedzinę, to pytanie pojawia się naturalne, jaki jest sens klasyfikacji podziału czegoś na to samo. Drugim takim rodzajem paradoksów są dziedziny nauk, które nie mają żadnych dyscyplin, jakiego rodzaju są to dziedziny, to państwo mogą spojrzeć uprzejmie na ekran, nie będą tego czytać. Myślę, że ciekawym przykładem problemów i merytorycznych i formalnych związanych z klasyfikacją nauki jest tożsamość nauki o zarządzaniu, obszar nauk humanistycznych. Z drugiej strony nasz obszar nauk społecznych, jak nauki ekonomiczne i dyscyplina nauk o zarządzaniu, a z drugiej strony mamy obszar nauk już nie społecznych, ale humanistycznych. Jak rozmawiam z kolegami z Uniwersytetu Jagiellońskiego chociażby, co poniektórzy nawet mają nawet problemy z odróżnieniem humanistyki od obszaru nauk społecznych, to tak ad vocem i odwrotnie, też jest po prostu. W związku z czym pewnie odczuwamy i dzielimy problemy i dzielimy pewne problemy humanistów z Komitetem obrony humanistyki w Polsce, który od paru dobrych lat akcentuje swoją misję obrony nauk humanistycznych, a myślę, że to w kategorii nieco szerszej też jest warte podkreślenia - znaczenie nauk humanistycznych i także humanistyki w kształceniu ekonomistów, naszych studentów i także kształceniu studentów uczelni o charakterze ekonomicznym w kontekście zapowiedzi, jakie płyną z wysp japońskich, że na tamtejszych uniwersytetach zamierza się wycofać zajęcia, przedmioty z zakresu humanistyki historii i innych dyscyplin, które by rozwijały człowieka w sposób poważny i właściwy, nauki o zarządzaniu w ramach obszaru nauk humanistycznych. Stawiam sobie pytanie, jakie były przesłanki owej decyzji administracyjnej, czy to było kryterium merytoryczne, czy kryterium społeczne. Mówiąc to ostatnie czy formułując to ostatnie mam w podtekście pytanie, czy był to ukłon władz administracyjnych kierujących resortem wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego, który takie uprawnienia posiada. Na razie szukamy drugiej uczelni, która posiada takie uprawnienia. Może, myślę, że nie ma i to rzeczywiście z okazji jubileuszu otworzenia uniwersytetu była decyzja tak umotywowana i taka jest uzasadniona, jakie są kryteria i granice podziału między dyscyplinami. Ta refleksja, która pojawia się na tym slajdzie wpisuje się i także w wystąpienia panów profesorów, którzy państwo widzą, pana prof. Nogalskiego i za chwilę w pytaniu pana prof. Wilkina, a myślę, że tę charakterystykę i granicę znamy. Myślę, że kryteria merytoryczne i nazwane, społeczne - to znaczy kto za, może troszkę nieładnie, ale kto dąży do takiej granicy i wydzielenia chociażby czterech dyscyplin w ramach jednej dziedziny nauk ekonomicznych, to pytanie jest ważne. Ważne chociażby z punktu

widzenia kryterium społecznego tworzenia struktur organizacyjnych, instytucji i innych jednostek. W ramach ewolucji stawiamy sobie pytanie, jak było, chociażby jak było w dawnym Krakowie nad pradawną Wisłą, jak jest w tej chwili i jak będzie, a podaję te informacje, które są znane ze strony kongresu nauki polskiej. Reforma, którą przeżywamy w różny sposób, zakłada bardzo wyraźnie, to już jest na piśmie, to są wypowiedzi pana premiera Gowina, dotyczące nowej klasyfikacji nauki i wyraźnego ograniczenia liczby dyscyplin. To już nie 96, ale zaledwie 40, może aż 40 i myślę, że ważnym kierunkiem zapowiadanych zmian jest dążenie do integracji z klasyfikacją systematyką OECD. Jesteśmy w jednej wspólnotce integracyjnej, myślę, że ta sama statystyka, takie same klasyfikacje powinny nas obowiązywać i one mają swoje ważne znaczenie i ważne uzasadnienie. W ramach takiej skomasowanej odpowiedzi na pytania 1, 2 czy 4 chciałbym krótko wspomnieć o tych relacjach, jakie są zawarte w administracyjnych rozstrzygnięciach dotyczących finansowania nauki w Polsce. To NCN i NCBiR, to dzieci poprzedniej reformy naszego resortu, naszego obszaru pracy, aktywności zawodowej. Proszę spojrzeć, podsumowałem to ręcznie, nauki humanistyczne to pierwsza grupa paneli, w której mieszczą się i nauki ekonomiczne. Druga - nauki o życiu i nauki ścisłe i techniczne. Razem daje nam to 363 obszary, w których będziemy oceniać granty, wnioski i tym podobne, ale ten problem dotyczy pytania postawionego przez pana prof. Wilkina, pytania dotyczącego ścieżki kariery naukowej. Mamy doświadczenie, myślę, że wielu z państwa obecnych na sali ma doświadczenie recenzyjne wniosków, ja podejmując, czy przyjmując zaproszenie do NCN-u... (to się nazywał kiedyś korpus ekspertów, to bardzo dumnie brzmi i rzeczywiście, jak powiedziałem dzieciom, że jestem w korpusie ekspertów, to nie za bardzo wiedziały, o czym mówię), ale poważnie rzecz biorąc w uchwale chyba pierwszej, drugiej rady NCN-u, pojawiła się informacja taka, że recenzent ma oceniać wszystkie wnioski, niezależnie czy on jest urbanistą. Będzie oceniał pracę z towaroznawstwa, czy będzie historykiem, będzie oceniał pracę nie tylko z językoznawstwa, z historii sztuki, ale będzie oceniał pracę z ekonomii zarządzania. To był rzeczywiście wstrząs, jak odwołałem się i powiedziałem, że nie przyjmuję tego. To dowiedziałem się, że każdy profesor ma obowiązek przyjąć i właśnie NCN-owi zależy na tym, aby opinie recenzentów były bardzo szerokie, integrujące wiedzę w obszarze nauk społecznych i nie mogłem tego formalizmu zaakceptować do końca i dość często wyrażaliśmy zresztą pewne krytyczne stanowiska w tej sprawie. Spójrzmy króciutko, wiem, że czas biegnie do przodu, jaka jest klasyfikacja OECD, o której myślę, że będziemy chyba częściej słyszeć i do niej, myślę, że będą nawiązywać pewne zmiany w resorcie, 6 dziedzin, 37 dyscyplin. To co jest

w tej dwu, trzyczłonowej klasyfikacji OECD, myślę, że ważne. To jest pewna otwartość systemu na inne dyscypliny, jakie się będą pojawiać. Panowie przed chwilą wspomnieli o tym, że życie, nauka, która opisuje nasz współczesny świat, w niezwykłym tempie rozwoju, głębokości, szerokości, musi być otwarta na inne podejścia, inne problemy, także inne nazwy i w tym się musimy znaleźć. W tym się musimy mieścić, zwrócę państwu uwagę na kanwie także tej refleksji na temat nauki o zarządzaniu, w obszarze nauk humanistycznych i nagle społecznych. Punkt 4 w klasyfikacji OECD nauki społeczne, klasyczne nauki społeczne, ale w nawiasie tam czytamy, (ja już tego dla jasności prezentacji nie przedstawiałem), aspekty społeczne pracy w rolnictwie będą rozpatrywane w punkcie, w grupie piątej, w naukach społecznych, ewentualnie w naukach humanistycznych. Taka sama informacja znajduje się przy naukach medycznych i naukach o zdrowiu, aspekty społeczne tych nauk, niezwiązane z leczeniem, ochroną, poprawą stanu zdrowia człowieka będą analizowane, będą oceniane w ramach dyscyplin właściwych merytorycznie co do metody, co do... mogę jeszcze przykłady króciutko powiedzieć, tak? Punkt drugi to jest kwestia badań interdyscyplinarnych. Jestem przekonany, że wszyscy tu obecni na sali mamy różnego rodzaju doświadczenia w tym zakresie i pewnie pozytywne i pewnie troszkę odmienne, pytanie jak kształtować relacje międzydyscyplinarne w takim obszarze, jakim jest ekonomia menedżerska. Czy to jest ekonomia, czy to jest menadżeryzm. Czego więcej, czego mniej, w tekście, który państwo otrzymali zrobiłem zestawienie spisu treści trzech książek Samuelsona, noblisty. Nie musimy przypominać do spółki z Marksem, pana Pnga i Lehmana oraz Froeba i McCanna jakie są. Brak czasu nie pozwala na ich szerszą prezentację, ale pozwoliłem sobie na taką refleksję, która nawiązuje do tożsamości, a równocześnie do granic między dyscyplinami ekonomią lub ewentualnie menadżeryzmem, a po polsku zarządzaniem w ramach ekonomii. Jest to okres sesji, w którym się znajdujemy i pewnie wielu z nas ma spotkania ze studentami, bardziej czy mniej udane. Gdybym przedstawił takie pytanie pani Zosi, panu Jurkowi co jest co, co jest ekonomią, a co jest zarządzaniem, w tej materii to pewnie na zasadzie 0-1 jakaś odpowiedź by padła, ale rzeczywiście proszę popatrzeć, że definicje jednej i drugiej kategorii i ekonomii menadżerskiej w ujęciu Pnga i znakomitego autora z zakresu zarządzania, chyba Ricky miał na imię, Ricky Griffin, to ta tożsamość obu dyscyplin jest do siebie bardzo, bardzo zbliżona, to jest bardzo ciekawa refleksja zmierzająca do czego? Do tego, żeby patrzeć na całość opisywanych zjawisk ekonomicznych przez pryzmat tego, co wyraża istotę ekonomii, społeczna nauka gospodarowania i ta, która łączy ludzi za pośrednictwem pieniądza i zmierzająca do

powodowania działania innych ludzi do racjonalnego na zasadzie mini-maksu wykorzystania tych ograniczonych zasobów, które matka ziemia nam dała do wykorzystania i jeszcze do zostawienia dla naszych dzieci i naszych wnuków - przykład drugi relacji interdyscyplinarnych, ale także troszkę relacji szerszych. Myślę, zaraz państwu powiem dlaczego dyscyplinami z odmiennych dziedzin. Myślę o ekonomii, o psychologii obu dyscyplin w ramach nurtu obszaru nauk społecznych, ojciec i córka, tak właściwie Al Ries i Laura Ries, znakomita para konsultantów amerykańskich, konsultantów dla firm globalnych z wielu, wielu kontynentów i z wielu firm listy Fortune 500 i 1000. Napisali kilka podręczników na zasadzie konsultingu, jedna z ich książek „War in the board room” - „Walka na pokładzie”, na sali posiedzeń zarządu, wszystko pięknie ładnie, ale została przetłumaczona i wydana przez PWE jako książka *Wojna marketingu z zarządzaniem* i spowodowała to, na podstawie moich kontaktów w tym jednym i drugim środowisku, spowodowała wielką, wielką dyskusję i zupełnie niepotrzebne spory. Natura tej książki dotyczy zarządzania marką, kształtowania wizerunku marki, a przez to osiągnięcia sukcesów przez firmę korporacje transnarodowe, na wielu różnych rynkach świata, na różnych kontynentach i to wcale nie wojna marketingu z zarządzaniem, ale integracja funkcji w zarządzaniu i tak trzeba patrzeć na sprawę, a dlaczego mówię o ekonomii i psychologii? Dlatego, że ta para autorów przyjęła zaskakującą tezę z punktu widzenia nauki, ale równocześnie bardzo płytką, i tak powierzchowną, taką powiedziałbym, pod publikę. Mianowicie zajęli się na trzech stronach opisem ludzkiego mózgu, to wielkie osiągnięcie, przedstawienie syntezy, czym jest mózg człowieka na trzech stronach i dokonali odkrycia, biorę to w cudzysłów to swoje słowo. Lewa półkula odpowiada za myślenie logiczne, sekwencyjne, uporządkowane właściwe, a prawa to właśnie i lewomózgowcy to managerowie, a prawomózgowcy to marketingowcy i między nimi musi iskrzyć, musi być wojna, bo taka jest natura i prawej i... nie brali jeszcze tego, co bardzo mocno kiedyś akurat przez paroma miesiącami prof. Wetulani opowiadał na wykładzie w Krakowie. To akurat miesiąc wcześniej przed pięknym wykładem pana prof. Koźmińskiego, na temat płci mózgu. Mózg też ma swoją płęć poza fałdami, polem prawym, lewym i coś tam jeszcze. Jak rozmawiałem z jednym z profesorów neurobiologii, to mówi - kto to za głupstwa pisał? Ja mówię, wiesz co, to naprawdę jest książka, która obiegła prawie cały świat, przez Pacyfik, Atlantyk, po wszystkich kontynentach jest wydawana i mają jeszcze na swoim koncie ci państwo kilka różnych prac o charakterze popularno-naukowym, a mówię to w tym kontekście, że takie prace często wykorzystujemy w pracach naukowych, a konsultanci amerykańscy, to ich dorobek musi być

znaczący. Więc dość często i bezkrytycznie przyjmujemy to za prawdę, co piszą właśnie inni, ale myślę, że muszę już kończyć. I podsumowanie, czy ekonomia jest nauką interdyscyplinarną, jeśli bym miał odpowiedzieć na egzaminie na to pytanie, to odpowiedziałbym oczywiście tak i pamiętam takie zdanie z książki prof. Edwarda Taylora, pomnik przed gmachem głównym rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Chyba to była książka „Zasady ekonomiki” - ekonomia nie może mieć żadnych roszczeń, co do tego, by badać stany psychiczne jednostki. Dla ekonomii otwiera się pole badań natychmiast, skoro siłę motywu da się wyrazić w pieniądzu, a nie sam motyw. To było kapitalne, chyba napisane z 50-60 lat temu to zdanie. Jeszcze z czasów doktoratu. Pamiętam. Tym się trochę zajmowałem, jakie są granice między dyscyplinami. Pewnie można by było powiedzieć z jednej strony administracyjne, tak jak podpowiada Komitet polityki naukowej panu ministrowi, korzystając z obecności pana ministra i wcześniej ministrów. To pewnie tak było - słuchaj, albo panie ministrze szanowny, zróbmy takie granice między dyscyplinami. Zróbmy cztery, bo to pasuje, ale myślę, że tak, jak kiedyś chyba przed 30 laty (...) znakomity autor zarządzania strategicznego pisał o granicach między przedsiębiorstwem współczesnym, a otoczeniem, tak sądzę, że są granice o takim charakterze między poszczególnymi dyscyplinami nauki, jeśli klasyfikacja OECD wyróżnia economics and business z takim trójczłonowym podziałem, to kto wie, czy nie pójdziemy do roku 2021, bo akurat w zapowiedziach ministerstwa i państwa pracujących w Kongresie nauki polskiej. Przy Kongresie taka data - 21, 3 lata później po wejściu nowelizacji ustawy jest podawana. Myślę, że taką integrację może także zapewnić triangulacja i metodyczna, wspólne metody wykorzystywane w różnych dyscyplinach i różnych dziedzinach, ale myślę, że do takiej postawy otwartości zachęcać także musi naturalna postawa badacza, który chce wyjść z ciasnej skorupy egoizmu swojej własnej dyscypliny i spojrzeć, że ktoś inny też uprawia naukę i ta nauka jest pomocna w diagnozowaniu problemu współczesnego świata. (...) Brunner napisał, że możliwości ekonomii w przewidywaniu przyszłości są niewielkie. Myślę, że chyba wielkiego odkrycia tym zdaniem nie spowodował, ale to także jak pani doktor honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, Margaret Thatcher powiedziała o politykach. Myślę, że to można odnieść do naukowców, że dobry polityk musi przewidzieć, co się stanie jutro, za tydzień, za miesiąc, a po upływie tego czasu musi uzasadnić, dlaczego nie stało się to, co miało się stać. Myślę, że ta chyba jest też z nami, a jeśli nie jesteśmy w stanie sformułować dobrej prognozy, bo zawsze koledzy ze statystyki i ekonometrii dołożą nam jeszcze ksi, takie, które będzie wyjaśniało może 3 %, a może 30, a może wszystko, bo to będą zmiany skokowe,

nie ciągle w otoczeniu, to w tym momencie będziemy szukać odpowiedzi, a gdzie taką odpowiedź możemy znaleźć? Ano możemy znaleźć ją albo poza ekonomią, albo ponad ekonomią, dziękuję bardzo za uwagę.

Prof. Gorynia: Dziękujemy panu bardzo profesorowi, pewnie Milton Friedman oburza się, a może i w grobie przewraca zarówno na twierdzenie (...) Brunnera, jak i to co mówi Kenneth Boulding. I teraz mamy trzeciego naszego panelistę, pana prof. Jerzego Wilkina, bardzo proszę panie profesorze.

Prof. Jerzy Wilkin: Dzień dobry państwu, ja po pierwsze się bardzo cieszę, że mogę wziąć udział w tej dyskusji, która dotyczy naprawdę spraw fundamentalnych dla rozwoju nauk ekonomicznych, a nawet, być może, w ogóle nauk. Przewidując, że mogą być kłopoty ze slajdami, takowych nie przygotowałem, a zresztą ostatnio coraz rzadziej z nich korzystam, bo uważam, że słowo łatwiej dociera niż z daleka obraz pokazany na ścianie. Chciałem też wyrazić wdzięczność poprzednikom w tej dyskusji i chodzi tu nie tylko o dzisiejszych panelistów, ale o tych, którzy w marcu tego roku wygłosili cztery znakomite referaty, to były referaty prof. Goryni, prof. Wojtyny, prof. Jajugi i prof. Fiedora, a dzisiaj mamy kontynuację. Proszę państwa swoje wystąpienie zatytułowałem *Nauka przekracza wszelkie granice* i zacznę od takiej myśli, że jeśli debatuje się o postępie w nauce, o osiągnięciach naukowych, to się używa takiego określenia - w języku angielskim to jest *research frontiers*, granice nauki. To są też granice poznania i nauka przesuwa te granice, czy przekracza te granice, ale chyba lepiej powiedzieć, że przesuwa te granice i bardzo często także w opisie projektów badawczych, w założeniach pojawia się pytanie, czy dane badania mają szansę przesunąć w jakimś sensie granice nauki. Proszę pamiętać, że to oczywiście się zdarza niewielu osobom i w niewielu przypadkach. Z drugiej strony naukowcy sami sobie stworzyli wiele granic, takich, które właśnie ograniczają dziedziny, dyscypliny, pola badawcze, specjalności, to jest zrozumiałe. Różne klasyfikacje pojawiają się w każdej działalności, ale problem polega na tym, że czasami te granice stają się, jak to nazwałem, opłótkami, że niektórzy badacze obudowują się takimi opłótkami i bardzo bronią swojej domeny, którą tam sobie tymi płótkami ogrodzili i to jest zła działalność. To znaczy uważam, że to jest zła postawa, niesprzyjająca postępowi w nauce. Proszę państwa, oczywiście wyraźne określenie pól badawczych, dyscyplin, postęp w pogłębianiu specjalizacji naukowej, temu towarzyszy wyrefinowanie metodologii oczywiście. To niewątpliwie czynniki i takie symptomy postępu w nauce, z tym nie należy walczyć i uznawać tego za coś złego. Tak

się rozwija nauka. To Maskun wiele lat, kilkadziesiąt lat temu nazwał instytucjonalizacją nauki i tworzeniem takich paradygmatycznych podstaw każdej nauki. To także jest działalność zrozumiała, ten proces ma jednak, opisywałem wielokrotnie, ma jednak także ujemne strony, dlaczego? Mianowicie mamy lawinowy postęp, jeśli chodzi o wzbogacanie informacji i wiedzy, ale to jest na ogół wiedza bardzo szczegółowa, wyspecjalizowana i temu nie towarzyszy to, co się czasami nazywa wyjaśnianiem świata. To znaczy, żeby tę wiedzę tak wykorzystać, aby wyjaśnić w sposób solidny, przekonujący najważniejsze zjawiska jakie nas otaczają. Tutaj przytoczę przypadek dość znany i charakterystyczny - królowa brytyjska Elżbieta II wybrała się do najstynniejszej szkoły ekonomicznej w Europie i jednej z największych na świecie, London School of Economics and Political Sciences i zadała tymże wybitnym ekonomistom pytanie, co się stało, że mieliśmy taki dotkliwy jeszcze wtedy, kiedy ona była, trwał oczywiście ten kryzys, tak dotkliwy kryzys. Ten, który się zaczął w 2007 roku, a tak się rozwinął w 2008 r. Ekonomiści nie bardzo byli w stanie tego wyjaśnić, nie przewidzieli jak wiadomo, ale po pewnym czasie, po pewnym okresie refleksji i takiej pewnie wewnętrznej dyskusji przedstawili królowej taką swoistą diagnozę. To nie był duży dokument, o ile pamiętam, to były 3 strony, gdzie odpowiedzieli, (królowa nie będzie czytała długich, sążnistych elaboratów ekonomistów) i w tym, w zasadzie to się sprowadzało do takiej diagnozy - zawiodła wyobraźnia ekonomistów. Tu przytoczę takie zdanie z tego listu ekonomistów, naszych koleżanek i kolegów z London School of Economics i Political Science. Piszą tak - Wasza wysokość, niepowodzenie w przewidzeniu chwili zasięgu i powagi kryzysu oraz niepowodzenie w zapobieżeniu temu zjawisku, miały źródło przede wszystkim w braku wyobraźni wielu sławnych osób, zarówno w kraju, jak i na poziomie międzynarodowym, co do możliwości zrozumienia ryzyka systemu, dotkniętego w skali globalnej, koniec cytatu. Proszę państwa, to o czym mówiłem, takie wąskie wyspecjalizowanie większości ekonomistów, w tym sławnych ekonomistów, obojętnie co to znaczy, właśnie nie pozwala dostrzec i zrozumieć funkcjonowania złożonych układów i systemów współczesnej gospodarki. I muszę państwu powiedzieć, się bardzo cieszę, że tu koło mnie siedzi pan profesor Andrzej Koźmiński, bo ja w tym moim wystąpieniu sięgam do jego książki pod tytułem „Wyobraźnia ekonomiczna”. Królowa brytyjska powinna się zwrócić do prof. Koźmińskiego, który napisał książkę o wyobraźni ekonomicznej i to jeszcze zanim ekonomiści tam naprawdę odpowiedzieli, przytoczę charakterystyczny cytat z tej książki. *Badania ekonomiczne głównego nurtu stają się w coraz większym stopniu interdyscyplinarne. Wyjaśnianie realnych procesów ekonomicznych wymaga coraz większej ilości zapożyczeń z*

takich nauk społecznych, jak socjologia, psychologia, nauki polityczne, historia czy prawo. Oznacza to zacieranie się granic między dyscyplinami i dalej stwierdza, trudno powiedzieć, na przykład czy Douglas North noblista w ekonomii, za wkład w ekonomię instytucjonalną i historię gospodarczą, czy Douglas North jest ekonomistą, socjologiem czy historykiem i nikt nie zwraca na to uwagi, koniec cytatu. Proszę państwa mój krótki komentarz jest taki, że gdyby Douglas North rozwijał swoją karierę naukową w Polsce, to zapewne miałby kłopoty z uzyskaniem habilitacji czy profesury, bo jego profil...

(nowy mówca): Może doktorat by zrobił.

Prof. Jerzy Wilkin: Może doktorat, jakoś tak. Z historii, bo jego profil naukowy nie odpowiada sztywnym ramom klasyfikacji nauk i zakresom kompetencji komisji nadających tytuły i stopnie naukowe. Proszę państwa, wiem o czym mówię, bo przez 11 lat miałem przyjemność być członkiem Centralnej komisji do spraw stopni i tytułów. Tu wielu moich kolegów znakomitych, którzy jeszcze w tej komisji byli i są nadal zresztą, obserwowałem to, mianowicie pojawiały się ciągle spory dotyczące zarówno kompetencji różnych rad naukowych, jak i określenia problematyki w kontekście przyjętych podziałów na dyscypliny wchodzące w skład tej dziedziny nauk ekonomicznych. Na przykład stwierdzano, że dana rozprawa habilitacyjna czy szerzej biorąc dorobek naukowy kandydata to w 40 % na przykład problematyka finansów, w 30 % ekonomii, a w 30 % nauk o zarządzaniu. A sprawa mogła dotyczyć na przykład teorii przedsiębiorstwa, czy teorii rozwoju gospodarczego, o której piszą i finansiści i ekonomiści i ludzie od nauk o zarządzaniu i nie tylko. Proszę państwa, to jest zjawisko, które nazywam aptekarstwem naukowym. Takie właśnie odważanie, że tak powiem tego wkładu do tego ostatecznego produktu i to oczywiście może i czyni to, tłumi nowatorskie badania i utrudnia kariery naukowe. Wiadomo, że wiele osiągnięć naukowych powstaje na styku różnych dyscyplin, a nawet dziedzin nauki i proszę państwa, te nasze opłotki niestety utrudniają tego typu kariery i ten stan musi być oczywiście zmieniony. Ja uważam, że nic by się nie stało, gdyby w tej klasyfikacji, którą tutaj przytoczono, były nauki ekonomiczne bez podziału na ekonomia, finanse, zarządzanie. Tam jeszcze coś może, towaroznawstwo jest jeszcze. Wystarczy dobrze dobrać recenzentów po prostu i sprawę, że tak powiem, załatwić. Proszę państwa, jeszcze jedno, granice ekonomii, o czym prof. Koźmiński napisał też, polega na rozmazywaniu tych takich granic, które stworzono. Przecież ekonomiści korzystają nie tylko z nauk społecznych różnych, psychologii, socjologii, ale korzystają z osiągnięć nauk

przyrodniczych, matematycznych, a nawet medycznych, ale i w odwrotnym kierunku jest przenikanie różnych osiągnięć. Proszę państwa trzeba otworzyć przestrzeń dla badań interdyscyplinarnych i dlatego drugą część swojego wystąpienia nazwałem pochwałą interdyscyplinarności, to jest, proszę państwa, nie można powiedzieć ekonomia interdyscyplinarna. To jest pewna metoda uprawiania ekonomii, rozwijania nauk ekonomicznych, badań ekonomicznych i właśnie o to chodzi, że ta metoda jest odpowiedzią na pytania czy próbą rozwiązania problemów badawczych, które są zbyt szerokie, albo zbyt skomplikowane, aby mogły się uporać poszczególne dyscypliny w oderwaniu od siebie. I tutaj proszę państwa, tym wyzwaniem teoretycznym jest złożoność, kompleksowość i rozległość problematyki badawczej, która stoi przed nami, przed ludźmi uprawiającymi nauki, w tym nauki ekonomiczne. Proszę państwa, cechą rozwoju nauki jest to, co kiedyś jeszcze Taylor w odniesieniu do nauki nazwał pracą w okruchach, a ja uważam, że jest coś takiego w nauce, jest nauka w okruchach i trzeba te okruchy jakoś pozbierać i spróbować, co z tego, że tak powiem, ma wyniknąć. Proszę państwa, wiadomo, że te badania interdyscyplinarne, czy transdyscyplinarne korzystają z różnych osiągnięć, i tak dalej. I taki badacz, chyba polskiego pochodzenia, bo ma nazwisko Szostak, ale imię Richard, w amerykańskiej publikacji stwierdza, jedną z bardziej atrakcyjnych stron badań interdyscyplinarnych jest to, że pozwalają one badaczom na uwolnienie się od ograniczeń, jakie stwarzają poszczególne dyscypliny. A z kolei polski badacz, prof. Wróbel, napisał tak - potrzeba interdyscyplinarności jest efektem społecznym takiego wąskospecjalistycznego porządku naukowego. Jest próbą wyjścia poza przekleństwo eksperckości. Proszę państwa, jest trochę prób wychodzenia poza to, wspominałem tu o pracy prof. Koźmińskiego, o wyobraźni ekonomicznej. Tu na tej sali przecież dyskutowaliśmy o tej książce. Dyskutowaliśmy także o książce, którą niektórzy moi współpracownicy przygotowali, pod tytułem *Meta ekonomia*. To jest też właśnie takie ujęcie szerokie interdyscyplinarne. Dyskutowaliśmy kiedyś nad moją książką, niedawno wydaną, która też miała takie ambicje, żeby przekroczyć te granice między dyscyplinami i tak dalej. Proszę państwa dodam tak, że ewolucja kształcenia, i to mówię ze smutkiem, ewolucja kształcenia ekonomistów w Polsce nie sprzyja rozwijaniu badań interdyscyplinarnych i wzbogacaniu u nich wyobraźni ekonomicznej, a w ogóle nie tylko wyobraźni ekonomicznej, a także społecznej, czy ogólnie naukowej, bo można mówić o wyobraźni naukowej też. Z programu studiów ekonomicznych, jak wiemy, znikają takie przedmioty jak filozofia,

socjologia, historia, prawo. Ja już nie mówię, żeby ekonomista poszedł na zajęcia z historii sztuki, czy teorii literatury, co by mu się czasami bardzo przydało.

(nowy mówca): Jako miner mógłby mieć.

Prof. Jerzy Wilkin: Tak, tak, mógłby mieć, ale na uczelni amerykańskiej, może u prof. Koźmińskiego w Akademii Leona Koźmińskiego, natomiast zastępują te ogólne przedmioty, które były podstawą Liberal Arts i tego wszystkiego. Zastępują przedmioty tak zwane narzędziowe, wąskie, wyprofilowane techniki analityczne i tak dalej i tak dalej. One rozwijają warsztat ekonomisty rzemieślnika, ale nie tacy ekonomiści poszerzają granice nauki. I ostatnia już uwaga, ja bardzo cenię tego badacza i przytaczam go, prof. Michał Heller, znany filozof, kosmolog, fizyk, ksiądz także, napisał, znaczy w wykładzie, który nosi charakterystyczny tytuł – „Czy fizyka jest nauką humanistyczną?”. To jest tytuł jego wykładu wygłoszonego w 96 roku z okazji nadania mu tytułu doktora honoris causa w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i on tam dzieli naukowców fizyków na dwie kategorie - fizyków rzemieślników i fizyków artystów. Mówi tak - ten podział można zastosować także do innych nauk, to wiemy o tym dobrze, wielkie odkrycia i wielkie przełomowe teorie są jego zdaniem dziełem fizyków artystów, a nie fizyków rzemieślników i o tych teoriach mówi jednocześnie, że to są piękne teorie. Tam to określenie się bardzo często pojawia i powiada tak, jeżeli działalność fizyków artystów jest prawdziwą twórczością, jeżeli wytwory tej twórczości są prawdziwymi dziełami sztuki, to czy fizyka nie zasługuje na miano nauki humanistycznej? Protestuję jedynie i to stanowczo przeciwko wyłączeniu fizyki i w ogólności nauk ścisłych z tak zwanego obszaru kultury. A w ogóle to nauka jest w obszarze kultury, chciałem powiedzieć. Co do tego nie mam żadnych wątpliwości i ostatnie zdanie, proszę państwa zadaję sobie pytanie, kim są ekonomiści artyści i dlaczego są tak bardzo potrzebni i dlaczego nie najlepiej kształcimy tych ekonomistów artystów. W jaki sposób ich mamy kształcić, aby nie zabrakło nam twardej wiedzy jak i wyobraźni, która jest sztuką. Żeby nie było tak, że jeśli może królowa brytyjska albo inna królowa, inny król zada pytanie o bardzo ważne zjawiska w gospodarce, będą oni w tej sprawie bezradni. Dziękuję bardzo.

Prof. Gorynia: Dziękuję bardzo, proszę państwa, dziękuję panom profesorom za bardzo interesujące wystąpienia i chciałbym teraz państwa prosić o to, żebyśmy przystąpili do debaty, która chciałbym, aby była troszkę zorganizowana. To znaczy moja propozycja jest taka, że

wszyscy państwo, którzy zechcą zabrać głos, żeby szybciotko się krótko przedstawili, możecie państwo wypowiadać komentarze, opinie, zadawać pytanie, to wszystko będą słyszeć dzisiejsi referenci, paneliści, na końcu poproszę ich o ustosunkowanie się do tego, co w dyskusji zostało powiedziane. Im państwa wypowiedzi będą krótsze, tym będziemy mogli więcej osób poprosić do mikrofonu, i chciałem jeszcze przypomnieć, że taka orientacyjna godzina zakończenia naszego seminarium to jest godzina 15. Tak podaliśmy w zaproszeniach, oczywiście od państwa zależy, jak to się będzie rozwijać, ale proszę naprawdę o krótkie, rzeczowe wypowiedzi. Kto z państwa chciałby zabrać głos, będę zaraz udzielał głosu, ale proszę też, żeby państwo włączali to urządzenie z mikrofonem, które jest w państwa pobliżu...

(nowy mówca): Proszę państwa, ja z dużym uznaniem odnoszę się do Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, jak również do profesorów zajmujących się problematyką określania relacji między ekonomią a innymi dyscyplinami, jak również wewnątrz ekonomii relacji między poszczególnymi kierunkami. Natomiast muszę powiedzieć, że jestem zaniepokojony mimo wszystko tym, że nie za bardzo uwzględniamy pewne zasygnalizowane przez „The Economist” 6 lat temu sytuacje ekonomii, ponieważ ocena ta wyraźnie dawała do zrozumienia, że ekonomia przestaje być nauką, tylko 3 zdania będę cytował z tego „The Economist”. To było w 2010 roku, pierwsze zdanie, które chcę zacytować jest takie- „hipoteza racjonalnych oczekiwań stawała się od dekady lat 80-tych stopniowo dominującą podstawą ekonomii akademickiej częściowo dlatego, że łączyła łatwą matematykę i, teraz uwaga, z pociągającą ideologią okresu władzy Thatcher i Reagana. Drugi cytat mam taki – „ekonomiczna ortodoksja była szczególnie niebezpieczna dla finansów i jej wpływ na politykę makroekonomiczną był równie groźny”. Wreszcie trzecie zdanie. – „ ekonomia musi się szybko zreformować, albo bliski będzie jej pogrzeb jako dyscypliny naukowej”. I teraz się pojawia problem, co zrobili ekonomiści, czyli my wszyscy, aby wypełnić oczekiwanie „The Economist” sprzed 6 lat. Wydaje mi się, że zrobiliśmy za mało, w dużym stopniu oczywiście dlatego, że taka jest i taka była poprawność polityczna, ale jak ocenia zadania ekonomistów „The Economist” sprzed 6 miesięcy? Uwaga, 3 zasady proponuje „The Economist”. Pierwsza, zamiast stawiać obywateli w pozycji odbiorców wszechstronnej opiekuńczości państwa, liberalizm widzi jednostki ludzkie jako niezwykle zdolne do wybierania sobie tego, co jest dla nich najlepsze. Moim zdaniem to zalecenie ma cel zbieżny z zasadą suwerenności jednostki. Druga zasada „The Economist”- władza mogłaby być przekazywana przez państwo, uwaga,

dużym miastom działającym jako laboratoria nowej polityki i trzecia zasada, a ja tu jeszcze powiem, jaki jest mój osąd mianowicie taki, że takie przedsięwzięcia prowadzą do rozkładu państwa przez tworzenie autonomicznych władz lokalnych. I trzecia zasada, politycy mogłoby być wolno uchronić się od jałowej jednostronności w drodze zastosowania nowych form lokalnej demokracji. Znowu moje zdanie, taka polityka oznacza eliminowanie demokracji ogólnopaństwowej i prowadzi do rozkładu społeczeństw przez tworzenie autonomicznych społeczności lokalnych. Teraz do tego chciałbym dodać, że te wszystkie trzy zasady „The Economist” zaczerpnął skąd? Z modelu docelowego profesora Rothbarda - tego, który stworzył filozofię libertarianizmu, a ten model jego został przez niego samego nazwany anarchokapitalizmem. I zwróćmy uwagę na to, że „The Economist” nie za bardzo był zadowolony z naszych poszukiwań jak zreformować ekonomię, żeby jednak stała się znów nauką i proponuje pogłębić wpływ ideologii. Jakiej? Moim zdaniem bardzo niebezpiecznej, bo prowadzącej do rozkładu państw i narodów. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo panie profesorze, pan prof. Marek Ratajczak prosił o zabranie głosu, a potem pan prof. Andrzej Matysiak się przygotowuje i układa krótką wypowiedź.

Prof. Marek Ratajczak: Szanowni Państwo, przepraszam, że siedzę, a nie stoję, ale to urządzenie nie bardzo pozwala na stanie. Proszę państwa, w tej naszej dyskusji są tak naprawdę trzy elementy. Jeden jest czysto pragmatyczny, to znaczy podział klasyfikacji nauk w Polsce. Mogę powiedzieć tylko tyle, nieprzypadkowo minister przejął uprawnienia na poziom ministerstwa, ponieważ niestety nauka polska miała tendencje do dzielenia się przez podział i pączkowanie równocześnie i w gruncie rzeczy, gdyby pewno tego nie zahamowano, to dzisiaj mielibyśmy tę klasyfikację, która obecnie obowiązuje jeszcze przynajmniej o kilkadziesiąt dyscyplin większą. Na dodatek najnowsza moda sprowadza się do idei, żeby każdą dyscyplinę wpisywać do, najlepiej, każdej dziedziny nauk. Może poza teologią, która jest dosyć hermetyczna. W związku z tym, to najprawdopodobniej ten podział, który ostatecznie będzie. Tu była mowa, że być może 40 dyscyplin. Tak jak w OECD zapewne będzie wypadkową światłości ministra i jego ekspertów i nacisków oddolnych, tudzież pragmatyzmu typu, czy może w Polsce nie być jako odrębnej dziedziny pewnych nauk, których nazw tutaj nie będę wymieniał. Natomiast drugi element, tutaj się przewijało hasło interdyscyplinarności. Ja jestem gorącym zwolennikiem interdyscyplinarności w rozumieniu badań, w których

uczestniczą przedstawiciele różnych obszarów nauki. To są niezwykle potrzebne badania i powinniśmy je rozwijać. Natomiast pewna, tu broniąc, bo tak (...), jak gdyby środowisko nie rozumie potrzeby badań interdyscyplinarnych. Problem polega na tym, że niestety bardzo często osoby, które twierdzą, że uprawiają badania interdyscyplinarne, de facto uprawiają dość swobodną mieszankę różnych obszarów nauki, czy różnych dyscyplin, czy różnych dziedzin, która w momencie, gdy przedstawiciel danej dziedziny stara się udowodnić, że to jest w gruncie rzeczy mało istotne, wtedy się bardzo szybko załamują tarczą, ale przecież w dziedzinie X to jest nowatorstwo. Z kolei przedstawiciel dziedziny X zaczyna twierdzić, że przecież to jest w gruncie rzeczy mało istotne, czy mało nowatorskie, to wtedy natychmiast pojawia się argument, ale przecież to jest nowatorskie w dyscyplinie Y. Ja znam niewiele osób, o których mógłbym powiedzieć tak, że w wymiarze indywidualnym są w stanie uprawiać na dobrym poziomie badania interdyscyplinarne, bo to wymaga tak naprawdę bardzo solidnego warsztatu naukowego z różnych właśnie obszarów, co jest trudne, po prostu trudne. Ja nie mówię, że niemożliwe, ale jest trudne. A trzeci obszar, który tu się pojawił, to jest oczywiście kwestia dyskusji o stanie nauk ekonomicznych, ale powiem tak, tutaj już jest bardzo trudno mówić na innym poziomie niż odniesienie do dyscypliny. To, co przed chwilą mówił pan profesor Guzek, to przede wszystkim jednak odnosi się do raczej dość wąsko rozumianej ekonomii, a nie nauk ekonomicznych w tak szerokim rozumieniu, o którym my tutaj dzisiaj rozmawiamy. Dziękuję bardzo.

Prof. Andrzej Matysiak: Nie mam wiele do powiedzenia, więc krótko. Popieram postulat badań interdyscyplinarnych, tylko jest kwestia rozumienia tego, co jest badaniem interdyscyplinarnym. Można badania interdyscyplinarne rozumieć tak jak księgarnie PWN-u, tam jest pełna interdyscyplinarność. Leżą obok siebie książki z różnych dziedzin. Jeżeli tak rozumiemy interdyscyplinarność w badaniach naukowych, to popełniamy błąd eklektyzmu. W związku z tym, nie można mówić, że są problemy interdyscyplinarne. Zawsze problem jest określonej dziedziny, tylko do jego rozwiązania nieraz trzeba się uciekać do innych dyscyplin, żeby go w pełni zrozumieć. I to jest rzeczywiście, jak pan profesor Ratajczak powiedział, to jest bardzo trudne, ale nie znaczy, że niemożliwe dla artystów ekonomistów. Dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo. (...), a później pan prof. Szplit.

Leszek Kiełtyka, Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa: Ja się odniosę do refleksji pana prof. Nogalskiego i pana prof. Wiktora, którzy poparli to, co na Kongresie, IV Kongresie nauk o zarządzaniu, rok temu w Warszawie tutaj, ponad 360 ludzi poparło podpisami. Stworzyliśmy preambułę, którą pozwoliłem sobie państwu przesłać elektronicznie, a niektórym nawet wręczyć, która powstała na podstawie rezolucji tegoż Kongresu czwartego w ciągu 90 lat i z propozycją uchwały, bo Kongres nie może żadnej uchwały podejmować, więc do Komitetu nauk organizacji zarządzania PAN. Proszę państwa, to przewijało się, co powiem, mianowicie jeżeli dyscyplina zaczyna dominować w określonym obszarze dziedziny nauki lub jej ekspansja jest wynikiem kwantyfikacji obsługiwanych przez nią zjawisk, to istnieje naturalne przesłanie do tego, żeby przekształcić ją w dziedzinę. Tutaj, jak na wykresie pana prof. Wiktora żeśmy zauważyli, dyscyplina nauk o zarządzaniu jest w dziedzinie nauk ekonomicznych, dziedzin nauk humanistycznych. Przewijały się takie głosy, to może (...) nauk technicznych, ale proszę państwa, patrząc na to, co się dzieje w Polsce, co się dzieje na świecie i wypowiedzi choćby trzech nestorów na tym Kongresie i jednego tu mamy przyjemność gościć pana prof. Sudoła, ale również pan prof. Witold Kieżun i pan prof. Jerzy Rokita poparli tę inicjatywę utworzenia, przekształcenia, czy przemianowania dyscyplinę w dziedzinie. Jak widzimy, tutaj podejścia pana ministra Gowina są takie, żeby scalić to wszystko, żeby było niewiele tych dyscyplin – 40. Myślę, że wtedy ta nasza dyscyplina w ogóle by zamarała, już nie mówiąc o tym, że dyscyplina ekonomia też jest zagrożona, nie wiadomo czy przeszła. Ja myślę, że w tej ekspansji, jaką mamy na świecie teraz i wzorując się na anglojęzycznych państwach, czy niemieckojęzycznych, gdzie jest to wyodrębnione, ja bym stawiał nadal przekonanie poprzez tą preambułę, że dynamika i perspektywy rozwoju nauk o zarządzaniu są takim dodatkowym argumentem, który przemawia za tym, żeby tę rezolucję zrealizować, a dominuje tutaj, powiedzmy, rodzaj organizacji, funkcja zarządzania, obszar działania, obszar zasobów, czy poziom zarządzania systemów. I to co się przewijało, IT i wszelkiego rodzaju techniki i technologie komunikacji, przed którymi nie uciekniemy, a one są fantastycznym narzędziem w tej strefie zarządzania. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: (...), pan prof. Sudoł oczywiście, a za chwilę dalszą kolejność będziemy ustalać, tak? Proszę bardzo państwa o zwięzłe wypowiedzi. (...) przepraszam bardzo, ja pomyliłem nazwisko.

Kazimierz Kłosiński, prof. IPiSS, emerytowany prof. KUL (aut.): Wobec ogromnej zmienności oraz różnorodności bytu, postrzegają go, ekonomiści – w tej sferze chciałbym sytuować moją skromną osobę – mają ogromne trudności z usytuowaniem oraz uporządkowaniem dziedziny nauki ogarnianej nazwą „ekonomia” [„nauki ekonomiczne”]. Na ten fakt zwracali uwagę autorzy referatów.

Moim skromnym zdaniem, w rzeczywistym bycie ekonomię – w jej funkcji poznawczej, normatywnej oraz prognostycznej – interesują walory ekonomiczne, które z pomocą kapitału [ludzkiego, sensu stricte oraz społecznego] transformowane są w społecznym procesie produkcji na wartości ekonomiczne.

Spółeczna struktura bytu gospodarczego, tworzona pod wpływem systemu wartości [zabezpieczającego racjonalność egzystencjalną społeczeństw] jest strukturą hierarchicznie uporządkowanych – względnie wyodrębnionych – całości [rodzina, firma, gmina, ..., państwo].

Miarą prawdy w ekonomii – w jej poszczególnych funkcjach – są: kryterium klasyczne [zgodności z rzeczywistością] w funkcji poznawczej, kryterium koherencji w funkcji normatywnej oraz kryterium pragmatyczne [skuteczności, użyteczności] w funkcji prognostycznej.

W kontekście tych stwierdzeń, granice bytu rzeczywistego obejmowanego teoretyczną refleksją ekonomii - wobec zmienności samego bytu oraz możliwości poznawczych ludzkości – są otwarte.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję uprzejmie panie profesorze. Proszę państwa, umówmy się, że ja będę się z państwem posługiwał także językiem ciała, jeśli w trakcie państwa wypowiedzi ja wstaję, to znaczy, że jest sugestia, aby wypowiedź zmierzała do końca. Proszę państwa, zachęcam także państwa do tego, żebyśmy mieli ciekawe zakończenie seminarium, zachęcam do tego, żeby stawiać jasne i jaskrawe, czasami nawet prowokujące pytania dla panelistów, aby oni mieli do czego się odnieść w swoich wystąpieniach końcowych. W tej chwili Krysiu, proszę bardzo.

(nowy mówca): Proszę państwa, stosując się do dyspozycji pana prof. Goryni chciałam się z państwem podzielić pięcioma refleksjami. Po pierwsze, że postęp wiedzy i rozbudowywanie się wiedzy doprowadza do tego, że poznanie wszystkich dyscyplin jest

niemożliwością. Jest przyczyną tego, że wiedza ta dywersyfikuje się. Po drugie, uprawianie nauki niezależnie od dyscypliny opiera się na określonych kanonach i dzisiaj już była mowa o paradygmatach, których nie będę powtarzać. Po trzecie, że celem każdej nauki jest poznanie prawdy i w tym momencie pojawia się według mnie możliwość podziału tej nauki, zależnie od tego jak ta klasyfikacja będzie wyglądała i na jakich kryteriach się będzie opierała. Wydaje mi się, że podstawowym kryterium do wyodrębnienia się dyscypliny, dwa kryteria tu wchodzi w grę. Po pierwsze, jest to przedmiot tej dyscypliny, który winien być określony. I tutaj nie ma moim zdaniem nic wspólnego z tymi granicami. Może on być wąski, może być szeroki, poszerzać się w toku rozwoju. I drugi element, niezbędny, to są metody, przy pomocy których podejmuje się badania w tak określonym przedmiocie. I kolejna sprawa. Wydaje mi się, że właśnie dążenie do poznania prawdy spoczywa na wyjaśnianiu procesów i zjawisk, które nas interesują. I w tym punkcie, w moim przekonaniu występuje potrzeba integracji i podejścia interdyscyplinarnego. Głównie do dwóch kwestii. Mianowicie do objaśnienia przyczyn powstania zjawisk i procesów i wyjaśniania skutków, które one przynoszą. Dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo, pani profesor. Proszę państwa jest taka prośba od pani, która operuje kamerą, że lepiej będziecie państwo ujęci w filmie z naszego seminarium, jeśli państwo mówiąc będziecie stali, co jest trudne, ze względu na to, że trzeba by podnieść mikrofon, tak jak ja to zrobiłem. Więc proszę, żeby państwo wybierali, czy być lepiej słyszany, czy lepiej widziany, czy jedno i drugie. Pan prof. Jan Jasiczak.

Prof. Jan Jasiczak, Poznań, Towaroznawstwo: Przepraszam w ogóle, że zabieram głos, ale wydaje mi się, że jako boczna dyscyplina i tak... Proszę państwa, chyba gubimy tutaj jakiś motyw, light motive wyraźny. Trochę ja odnoszę, przepraszam, mogę to mówić jako ten mniejszościowy, mieliśmy popis pojęć wielkich. Nie chyba o to chodzi. Wydaje mi się, że w materiałach, które dostaliśmy, chodziło o to, zbliża się reforma i my powinniśmy widzieć siebie, możliwość przemiany i definicji nowych decyzji i dyscyplin jako pewnego zagrożenia dla nas, które może wynikać i z tego się jakoś bronić. Bo ja mógłbym też tutaj przytaczać bardzo nam bliskie pojęcie nauki kelwinowskiej, które mówi, że tylko prawa, a zatem mierzalne, a potem istnienie o prawidłowości, które zajmuje się (...). O tym też nie była mowa, to jest piękna sprawa, schumpeteryzm, (...) nie o to chodzi. Proszę państwa, chwalmy się jednym, o czym zapomnieliśmy w kierunku władz, tutaj do prof. Ratajczaka mówię. Pierwsza dziedzina wiedzy, gdzie pierwsza dziedzina, która miała zdefiniowane wszystkie zakresy dyscypliny. To było

pięknie opracowane, na stronach internetowych zawieszono. W tej chwili na próżno szukać. Prof. Gorynia miał sam trudności, kiedy opracowywał takie coś, w znalezieniu wszystkich razem. W tej chwili pogubiło się całkowicie. Wydaje się, że w tej chwili gdyby na nowo to odrodzić i mieć, spojrzeć na to gdzie... Proszę państwa, nikt dokładnie z państwa już naprawdę nie wie i zapomniał, jak było dokładnie opisane i bardzo ładnie podane, zakres dyscyplin i wzajemne oddziaływanie, wzajemne wspólne zainteresowania i na tym można było szukać interdyscyplinarności. I to byłby świetny materiał do modyfikacji. A z tej naszej dyskusji proszę mi wybaczyć, ale nie wynika prawie nic. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo panie profesorze, pan prof. Andrzej Wojtyna. I następne osoby mogą się zastanawiać, czy chcą zabrać głos.

Prof. Andrzej Wojtyna: Dziękuję bardzo, chciałam tylko najpierw jedną krótką refleksję dotyczącą takiego dominującego wątku o tej interdyscyplinarności, ale wydaje mi się, że tutaj nie do końca uczestnicy panelu wprowadzili rozróżnienie między... Tak tradycyjnie dość jak rozumiemy tutaj interdyscyplinarność, relację ekonomii do innych dyscyplin, socjologii i tak dalej, natomiast chyba pominęli i to jest moje pierwsze pytanie, sposób rozumienia relacji między ekonomią głównego nurtu a innymi nurtami i czy nie jest nadrzędną sprawą to, czy dominuje ewolucja samego głównego nurtu i uzupełnienia stanowiska badawczego, ale cały czas trwania przy tym, że to, co odróżnia ekonomia jest budowanie modeli i testowanie tych modeli. Natomiast uzupełnianie tych modeli w miarę rozwoju też technik modelowania o dodatkowe aspekty zachowań ludzi, które wcześniej były pomijane. To jest pierwsza prośba. Natomiast pozostałe dwa pytania, myślę, to są dotyczące tego, o co apelował też pan profesor Jasiczak. Mianowicie, żeby już biorąc pod uwagę, co się dzieje, będzie się dziać z polską nauką. Jak dobra zmiana nas dotknie i już dotknęła i chciałem zapytać konkretnie uczestników panelu o taką sprawę, jak oceniają własną naszą dziedzinę, czyli czy uważają, że któraś z dyscyplin jest nadreprezentatywna. Czyli mając przy obecnym podziale, ja tak wyczułem z tego, co pan prof. Nogalski mówił i z takim też zadowoleniem, że jeśli chodzi o nauki o zarządzaniu, że liczba osób ze stopniami naukowymi z tytułem przybyła i czy on i też, czy inni, którzy reprezentują inne dyscypliny, czy uważają, że w którejś dyscyplinie jest nadreprezentatywność, która potem z kolei przy posiadaniu uprawnień do nadawania stopni, wiadomo że potem zaczyna się własna dynamika poszczególnych dyscyplin i chodzi o to, czy potrafimy w jakiś sposób zmierzyć, czy dana dyscyplina jest nad, czy wystarczająco reprezentowana właśnie w podaży pracowników

i w stosunku do jakiego popytu możemy to mierzyć. I teraz z tym się wiąże problem, drugie pytanie konkretne. Jeśli tak, jak zgodnie powiedzmy pan minister rzeczywiście będzie chciał pokazać, że to jest w zgodzie ze standardami OECD i zredukować liczbę dyscyplin o połowę, do 40. Co oznacza, my jesteśmy akurat mamy 4, czyli oznaczałoby redukcję o połowę do dwóch i pytanie do uczestników panelu - jak sobie wyobrażają te dwie dyscypliny zamiast czterech? Jeżeli będziemy postawieni przed czymś takim, tak? W tym kontekście ja nie chcę podpowiadać, tylko pamiętamy, jak sytuacja zmian organizacyjnych w szkolnictwie wyższym i w nauce spowodowała, że w najdziwniejszy sposób musieliśmy, czy zrobiliśmy to, że stworzyliśmy dyscyplinę finanse obok ekonomii, w sytuacji gdy kryzys światowy, obecny pokazał, że wszystkie modele ekonomiczne muszą, zaczęły nareszcie uwzględniać zmienne finansowe i odwrotnie, które wcześniej, których nie brały pod uwagę, a my w tym samym okresie prawda, obecnego kryzysu popłynęliśmy całkiem pod prąd, także proszę o (...) na ten temat, te konkretne pytania, dobrze?

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo panie profesorze. Proszę państwa, jeśli chodzi o tę interdyscyplinarność, to ja jeszcze pozwolę sobie jedno zdanie powiedzieć, że interdyscyplinarność może być na różnych poziomach rozpatrywana i z jednej strony możemy mówić o interdyscyplinarności w ramach dyscypliny ekonomia, czyli to jest właściwie intersubdyscyplinarność. Drugi rodzaj interdyscyplinarności może dotyczyć relacji pomiędzy dyscyplinami, ale w ramach dziedziny nauk ekonomicznych, a jeszcze dalej idący posunięty rodzaj interdyscyplinarności może dotyczyć związków, dyscyplin w dziedzinie nauk ekonomicznych z innymi dyscyplinami, spoza tej dziedziny, a nawet spoza tego obszaru, do którego należymy. Teraz chciał zabrać głos pan prof. Kazimierz Starzyk.

Prof. Kazimierz Starzyk, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu: Interdyscyplinarność, ja będę skrótami, jeżeli można panie profesorze. Interdyscyplinarność tak, natomiast kwestia relacji interdyscyplinarnej ma istotny aspekt praktyczny i dwie kwestie, chciałbym zwrócić uwagę. Pierwsze dotyczy właśnie procesu doktoryzowania i podporządkowania prac doktorskich określonej dyscyplinie. Otóż w praktyce problem wygląda w ten sposób, że rady wydziału w piśmie do recenzenta określają dyscyplinę. I recenzent na to kluczowe pytanie musi odpowiedzieć, a więc tutaj jest pierwsze dla niego pytanie, czy praca jest podporządkowana na przykład w ekonomii, jak wynika to z pisma rady wydziału, a nie zawsze tak jest, bo według nowej ustawy jest obowiązek, natomiast według starej często rady

wydziału tego jeszcze nie (...). A praktyka pokazuje, że (...) jest zarządzania. To jest ten pierwszy dylemat. Dlaczego pokazuje? Proszę bardzo, z prostej przyczyny. Po pierwsze - narzędzia badawcze. Tutaj była bardzo ciekawa kwestia podniesiona, właśnie metod. Tutaj powinniśmy zwracać uwagę mówiąc o tych relacjach interdyscyplinarnych. Ja bym podkreślił tutaj przede wszystkim rolę narzędzi. Słowa narzędzia ani razu nie padło na tej sali. Narzędzia o charakterze ogólnym i tutaj mamy to podejście interdyscyplinarne, jak i narzędzia specyficzne dla danej dyscypliny. I te dwie kwestie w powiązaniu dopiero z literaturą, bo literatura mówi jakiej dyscyplinie praca jest podporządkowana. Ja otrzymałem pracę na przykład do recenzji z ekonomii, akurat ta rada wydziału miała tylko takie uprawnienia, przejrzałem literaturę, tam dominuje pozycja na przykład (...), czy Gertrudy jeszcze Świdorskiej, bo praca miała taki historyczny troszkę przegląd i zdecydowanie właśnie te pozycje. A więc kwestia, jak tutaj ocenić. Oczywiście interdyscyplinarność jak najbardziej tutaj jest zaletą niewątpliwie każdej pracy, ale wydaje mi się, że to co na dzień obecny, czym my się kierujemy, to ma swój sens, czyli innymi słowy ekonomia wyraźnie określona przez recenzentów w tym konkretnym przypadku. Natomiast mam tutaj takie drobne pytanie, jeżeli można do pana prof. Nogalskiego, gdzie sformułowane tutaj tezy były niezmiernie ważne dla nas i ciekawe z punktu widzenia zarówno uczelni publicznej, a zwłaszcza uczelni prywatnych być może, co też tutaj warto na to zwrócić uwagę. Nie będę tego wątku rozwijał, ale mamy tutaj jakiś pogląd wspólny na ten temat. I pytanie, panie profesoro, moje jest takie, bo to co ja usłyszałem, to my widzimy na co dzień, bo istotnie tak się dzieje w ramach tej dyscypliny, ale realia świata, literatury światowej trochę odmienne, mianowicie zarządzanie jest poddane, tutaj akurat prof. Marian Guzek mówił o ekonomii, ale również „The Economist” to samo zrobił z zarządzaniem. W grudniowym numerze, mniej więcej koło 15 grudnia ukazał się taki artykuł na temat zarządzania, gdzie wręcz było stwierdzenie i jedno tylko przytoczę, że jest tutaj potrzebna i podkreślam to słowo, dobrze pamiętam, reformacja. Reformacja. Już nie będę tego dalej rozwijał, to jest konieczne, ale co tkwiło u podstaw tej tezy, teoria, zawiodła nas teoria, która stanowi podstawę zarządzania. Ja bym był wdzięczny, żeby pan profesor trochę nie zgodził się z tym poglądem, który ja tutaj sformułowałem i żeby można było słyszeć te argumenty, bo one są dla nas ważne.

Prof. Marian Gorynia: (...)

(nieznany mówca): Proszę państwa, nie podzielam poglądu, że takim rozwiązaniem naszych skomplikowanych problemów jest internacjonalizacja nauki. To jest „*contradictio in adiecto*”. Dyscypliny powstają przez wyodrębnienie stałości nauk. Nie nauki są interdyscyplinarne, problemy są interdyscyplinarne. Coraz bardziej złożone są problemy i wobec tego w ich rozwiązywaniu muszą brać udział przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, także jeszcze raz powtarzam, nie dyscyplina, tylko problem jest interdyscyplinarny i trzeba angażować. I poza tym chcę powiedzieć tak, granice nauk są konieczne, z tymże one nie są wieczne, bo rozwijają się nauki i muszą być te granice zmienione. I ktoś powiedział takie zdanie, (które uważam, że należałoby literalnie złotymi wypisać) - nieważne są granice, ważne jest jak naukowcy z różnych dyscyplin współpracują ze sobą. Chciałem, panie profesorze, jeszcze jedno zdanie, osobiście jestem przekonany, że nauki o zarządzaniu powinny być wyodrębnione z nauk ekonomicznych, chociaż ze sobą powinny bardzo ściśle współpracować, tak jest w rozwiniętym świecie, jest management science i jest economics science. Ja jestem długoletnim członkiem stowarzyszenia „Verband der Hochschullehrer für Betriebswirtschaft” i chociaż jestem na emeryturze to płacę jeszcze składki i to jest wszystkie kraje niemieckojęzyczne mają (...) czyli odpowiednik ekonomii i (...) odpowiednik (...).

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję uprzejmie, pani prof. Irena Hejduk była jeszcze zapowiadana i jeszcze głos będzie następny od pana profesora, tak?

Prof. Irena Hejduk: Proszę państwa, sprawdziłam. Większość na tej sali to są ludzie w dojrzałym wieku, tego młodszego pokolenia ekonomistów tutaj na palcach jednej ręki, akurat siedzą koło mnie. Chciałam nawiązać do takiego aspektu, którego państwo jakby nie zauważacie, że żyjemy w zupełnie innych czasach niż jeszcze 20 lat temu, 10 lat temu, a poruszamy się w całym tym obszarze pojęciowym odwołując się do tamtych czasów. Zapominamy o tym, że żyjemy w czasach rewolucji multimedialnej, że tworzy się nowy typ społeczeństwa, cyberspołeczeństwa, dokonują się bardzo głębokie zmiany kulturowe, obyczajowe, ale również ekonomiczne, proszę państwa. Powstają nowe modele biznesu, nowe modele zarządzania. Powstają, proszę państwa, zupełnie mogą niedługo zaniknąć tradycyjne instytucje rynku finansowego, (...) może zastąpić banki. Raport duńskiego ministerstwa finansów mówi o tym, że do 2020 roku Dania nie będzie produkowała waluty, dlatego że waluta będzie już elektryczna, więc ja nie wiem czy to jest dobra zmiana, ale my jesteśmy tego świadkami i ta młoda generacja będzie musiała w tych czasach żyć. A my

dyskutujemy o dyscyplinach, która jest czymś co... pani profesor Jóźwiak, już nieżyjąca, z mojej szkoły, powiedziała, grodzieniem pastwisk. Każdy z nas działa w ramach jednej dyscypliny i grodzi sobie tę dyscyplinę, żeby broń Boże nie przeniknął tam nikt drugi. Ale, proszę państwa, te dyscypliny niedługo mogą też nie mieć większego znaczenia, więc ta interdyscyplinarność tutaj na pewno jest ogromnym wyzwaniem, ale też zmiana mentalności i sposobu myślenia. Proszę państwa, oderwijmy się od tego, czego nas przez lata uczono i czego my żeśmy nauczali, bo idą czasy rewolucyjne.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo pani profesor, bo o 15-stej może nam prąd tutaj wyłączyć, pan profesor (...).

Andrzej Jakubowicz: Proszę państwa, zgodnie z apelem prof. Goryni chciałbym zadać dwa pytania. Po pierwsze, dlaczego nie było dyscypliny rachunkowości, upieram się o nią i drugie, dlaczego było towaroznawstwo. Ja z moim skromnym, czy też wręcz nieskromnym zdaniem, jest to dyscyplina techniczna, absolutnie. Proszę państwa, co przemawia za rachunkowością, żeby z wyodrębnieniem. Można się zastanawiać - finanse czy nauki o zarządzaniu. Według ostatnich trendów raczej nauki o zarządzaniu. Tydzień temu byliśmy z panią prof. Mączyńską na II Kongresie Polskiej Rachunkowości. Proszę państwa, rachunkowość to jest potężna dyscyplina. I to nie jest taka dyscyplina, że tylko rejestruje debet, kredyt, pani prof. Kamela-Sowińska dobrze znana panu prof. Goryni miała na tym Kongresie referat powiedziałbym programowy, bo tematem kongresu była „Przyszłość rachunkowości”. Rachunkowość zmienia się również pod wpływem trendów międzynarodowych w kierunku właśnie zarządzania, w kierunku nawet przewidywania przyszłości. Dziękuję bardzo.

Prof. Marian Gorynia: Czy mogę oddać głos pani?

Agata Jaździ-Osmólska Instytut Badawczy Dróg I Mostów: Mam nadzieję, że bardzo nie zaskakuję tym, jestem inżynierem drogownictwa, ale także jestem doktorantką Wydziału Nauk Ekonomicznych w Radomiu, i chciałam państwu zwrócić uwagę na pewne zewnętrzne zagrożenie dla interdyscyplinarności ekonomii, one są związane z obszarem moich badań, dotyczą one bezpieczeństwa ruchu drogowego. Bezpieczeństwo ruchu drogowego jest problemem społecznym, wiemy (...) osób jest problemem ekonomicznym. 50 mld rocznie wynoszą koszty wypadków drogowych, natomiast nauki techniczne uzurpują sobie prawo rozwiązywania problemu związanego z bezpieczeństwem ruchu drogowego, nie szukając tych

rozwiązań. Oczywiście nie na wszystko jest odpowiedź, ale właśnie w naukach społecznych, czy ekonomicznych. I chciałam zwrócić uwagę właśnie na to, że jak upatrywana jest ekonomia przez inne dziedziny. I ta interdyscyplinarność musi także wynikać z innych dziedzin, które chcą współpracować i szukać rozwiązań w ekonomii. Dziękuję.

Eugeniusz Kwiatkowski, Uniwersytet Łódzki: Pytanie moje nawiązuje do wypowiedzi pana prof. Andrzeja Wojtyny i pewnych zapowiedzi reformy w zakresie dyscyplin. Chciałbym prosić panelistów o odpowiedź na takie pytanie, gdyby trzeba było zreformować, czy zmodyfikować skład tych dyscyplin, to w oparciu o... jakie kryterium należałoby przyjąć, żeby sugerować, czy doradzać, czy wnioskować do decydentów w tej sprawie, istniejący potencjał, czy może coś innego. Dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: (...)

Halina Siemko-Tomaszewska: Celowo zgłosiłam się na końcu, ponieważ profesjonalnie zajmuję się zarządzaniem zmianami. Wróciłam do Polski w 2003 roku, zostałam zatrudniona w Polskiej Akademii Nauk, ale ponieważ nie robiłam tego, co w urzędach było tworzone - te programy, ponieważ z nimi się absolutnie nie zgadzałam, nie przedłużono ze mną kontraktu. Natomiast zaczęłam badania na własną rękę i w tej chwili mam bardzo interesujące efekty pracy. Dlatego mam pytanie, czy ktoś z państwa na sali zajmuje się zarządzaniem zmianami, z kim można zacząć współpracować? Zmianami. Ponieważ zmiany są dynamiczne, to wiemy, ale jeżeli mówimy o nauce, to musimy mówić o nauce dzisiejszych czasów, my mówimy interdyscyplinarność, a to są teorie systemowe.

Prof. Marian Gorynia: Proszę państwa, ta minuta jest ważna i ona właśnie upłynęła. Ja myślę, że przez portal PTE można się skontaktować między sobą. Proszę się odezwać do Rady Naukowej, Rada Naukowa spróbuje pomóc w znalezieniu kontaktów. Proszę państwa, chciałbym teraz zgodnie z zapowiedzią oddać głos naszym prelegentom, których proszę o wystąpienia tak zwarte, jak to jest możliwe, i będziemy mówić w kolejności odwrotnej, jak były nasze prezentacje, krótko mówiąc Wilkin, Wiktor, Nogalski.

Prof. Wilkin: Zgodnie z apelem przewodniczącego. Proszę państwa, odpowiadając trochę na uwagi prof. Guzka, nie zgadzam się z tą tezą, że ekonomia przestaje być nauką. Akurat... ja nie lubię powtarzać, zwłaszcza w gronie innych przedstawicieli nauk społecznych,

zdania Samuelsona, że „Economics is the queen of the social sciences”. To nie musi tak być, ale jest bardzo dobrze rozwijającą się nauką społeczną i ma bardzo dużo osiągnięć. Ja uważam, że ten ostatni kryzys dodał takiego bodźca do rozwoju. Druga sprawa badania interdyscyplinarne tak, chodzi o badania, to jest pewien sposób rozwiązywania problemów badawczych i tutaj interdyscyplinarność jest oczywiście dobrą metodą chociaż może to być multidyscyplinarność, interdyscyplinarność, transdyscyplinarność. To ma bardzo piękną literaturę i osiągnięcia. I oczywiście nie ma czasu, żeby te wątki rozwijać. I ostatnia sprawa. Ja rozumiem, że naukowcy tworzą swoje pola badawcze, specjalności i dziedziny, dyscypliny, ale gdybym miał głosować za tym, czy w Centralnej komisji ma być 4-5 dyscyplin i rozdział, że tak powiem zadań, to bym się opowiadał za jedną dziedziną, nauki ekonomiczne, po prostu, bez tych opłotków w ramach... natomiast naukowcy mogą sobie robić, co chcą i prowadzić badania w jakiś tam nawet marginalnych wąskich dziedzinach.

Prof. Wiktor: Dziękuję bardzo za zaproszenie, za pytania, które państwo zadali. Mając rzeczywiście minutę czasu to chciałbym powiedzieć tak, odnośnie pytań pełnych trosk i o przyszłość. Myślę, że takim konstruktywnym wnioskiem byłby wniosek, który też pozwoliłem sobie zaprezentować w pewnym podsumowaniu w słowach końcowych, aby płaszczyzną integracji dyscyplin ekonomicznych była płaszczyzna współdziałania trzech komitetów PAN-owskich, nauk ekonomicznych, finansów i nauk o zarządzaniu w sprawie zmian klasyfikacji nauki w Polsce. Myślę, że dyskusja w ramach tych trzech komitetów mogłaby zmierzać do pewnego konsensusu, czy klasyfikacja będzie oparta o kryteria merytoryczne, czy też społeczne, a te społeczne wiążą się z tym, że za każdą dyscypliną stoją określeni ludzie, ze swoimi problemami badawczymi, oczekiwaniami, obszarami i tak dalej. Odnośnie do pytań, które dotyczą stopni i tytułu naukowego. Chciałbym, abyśmy w ramach tej reformy, którą za chwilę będziemy przeżywać, a zapowiedzi już przeżywamy, żeby nie wylewać dziecka z kąpielą, aby doktorat był doktoratem, czyli był rozwiązaniem konkretnego problemu naukowego. Konkretnego problemu umieszczonego w ramach danej dziedziny nauki, aby habilitacja nosiła znaczący wkład w ramach danej dyscypliny, a profesor był profesorem nauk ekonomicznych. Dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: Dziękuję bardzo i pan prof. Nogalski.

Prof. Nogalski: Proszę państwa, ja też krótko chciałbym odpowiedzieć, bo te dwie wypowiedzi poprzedników w pewnej części wyczerpały to, co chciałem również powiedzieć, ale zacznę od tego co powiedziała pani prof. Hejduk. To uważam jest kluczowe dla przyszłości i to obserwujemy dzisiaj i ja wcześniej, w Centralnej Komisji to też cały czas obserwowałem. Życie sobie, a regulacja sobie. Ludzie dostrzegają problemy coraz nowe, właśnie te interdyscyplinarne, natomiast regulacja, która jest stworzona dla wygody i tak naprawdę proszę państwa dla sądu, bo do rozstrzygnięć prawnych zamyka te właśnie możliwości. Z tego względu uważam, że się słabo rozwijamy. Regulacja nie nadąża po prostu za życiem. I my teraz musimy, proszę państwa, zasypać wszystkie granice, wszystkie podziały i to, o czym również mówił pan prof. Wiktor o spotkaniu komitetów i o czym również wspominał pan prof. Jasiczak, my musimy stworzyć nowe konfiguracje tych obszarów, czy dyscyplin, czy jak to nazwiemy, które będą miały właśnie zupełnie inną strukturę. Dzisiaj podzieliliśmy tak, a okazuje się, że przyszłość wymaga zupełnie innego powiązania. Natomiast, jeżeli chodzi o odpowiedź dla pana prof. Wojtyny, bo jednoznacznie skierował. Oczywiście uważam, że jest pewnego rodzaju nadreprezentacja w Centralnej Komisji i ona powinna być złagodzona w zależności od tempa i rozwoju poszczególnych na obecny czas dyscyplin. Jeżeli będzie redukcja dyscyplin, to musimy stworzyć sami w tych komitetach, ja myślę, że są jeszcze dwa pozostałe komitety w obszarze nauk ekonomicznych, które wspólnie powinny wypracować i to byłoby ciekawe rozwiązanie. Nowy układ, jak będziemy po prostu dla rozwoju, dla nadawania stopni, bo tak naprawdę my tę regulację mamy tylko i wyłącznie z tego powodu, dziękuję.

Prof. Marian Gorynia: Proszę państwa, jeszcze proszę, chciałbym państwu zabrać dokładnie jedną minutę. Chciałbym powiedzieć o dalszych planach. Nie wykluczamy, to rozważymy jeszcze na Prezydium Rady Naukowej, że ten cykl seminariów, czy spotkań poświęconych klasyfikacji metodologii będzie kontynuowany i nie wykluczamy na jesieni powtórzenia, czyli zrobienia kolejnego seminarium. Następną kwestia jest taka, że w gronie nie trzech, nie pięciu, ale sześć jest komitetów PAN-owskich, które się zajmują sprawami szeroko rozumianymi ekonomicznymi, chcielibyśmy zorganizować konferencje już tym razem, prawdopodobnie na jesieni 2017, plus jako pokłosie tej konferencji wydać książkę, która zbierałaby wystąpienia nasze dzisiejsze i poprzednie i mam nadzieję następne panelistów. Teraz dwa zdania do członków Rady Naukowej PTE. Proszę państwa w roku 2019 odbędzie się X Kongres Ekonomistów Polskich i nasze obowiązki, które w tym roku musimy rozpocząć,

wiązać się będą z powołaniem Rady Programowej Kongresu. I na koniec, proszę państwa, jeszcze jedna sprawa. Mianowicie chciałbym państwu dać poczucie partycypacji w demokracji i troszeczkę mi pan prof. Wilkin, nie chcę powiedzieć, że zepsuł, ale troszeczkę mi zamącił, ale chciałem państwu dać taką możliwość, żebyśmy w tej chwili zagłosowali na temat przyszłości tego, co w sumie w skrócie dzisiaj nazywamy klasyfikacją nauk ekonomicznych i chciałem państwa uprzedzić, że mamy tu trzy możliwości i chciałbym, żebyśmy się dobrowolnie zobowiązali, że każdy będzie głosować, ale będzie głosować tylko raz. Pierwsza możliwość jest taka, zaraz będziemy zbierać głosy. Nie będzie tajnego głosowania. Pierwsza możliwość jest taka: kto jest za utrzymaniem status quo, druga możliwość jest taka, że zmieniamy liczę i/lub, ewentualnie zakresy poszczególnych dyscyplin, a trzecia możliwość jest taka, że nie ma dyscyplin w dziedzinie nauk ekonomicznych. Jest jedna dziedzina nauk ekonomicznych. Jeśli państwo te trzy możliwości spamiętali, to kto jest za pierwszym rozwiązaniem za status quo. Pan prof. Wojtyna, ale nie będziemy debatować...

Prof. Wojtyna: Rozumiem, że przy założeniu, że będzie całościowa zmiana we wszystkich naukach, bo jeśli my zostaniemy tak, jak było przedtem, że my zdecydujemy (...), a inne pozostaną.

Prof. Marian Gorynia: Proszę państwa, zróbmy sytuację abstrakcyjną, jest ceteris paribus. My jesteśmy ministrem i możemy ułożyć los nauk ekonomicznych. Takie coś zróbmy, bo ja nie jestem w stanie budować iluś scenariuszy w zależności od tego, co się stanie w innych naukach. Kto jest za utrzymaniem status quo przy reszcie ceteris paribus – 4. Kto jest, proszę państwa, za zmianą liczby i ewentualnie zakresu dyscyplin w ramach dziedziny nauk ekonomicznych – 9. I trzecia możliwość, że mamy nauki ekonomiczne – 34. Dziękuję bardzo. Pan prof. Wojtyna policzył dokładnie.

(nowy mówca): (...) czy nie byłoby możliwe, aby Kongres odbył się nie w 2019 r., tylko w 2018 r. Jest tyle zagrożeń dla gospodarki, że przyjmowanie, że to ma się w obecnej sytuacji odbywać (...). Rozważyć tylko.

Prof. Marian Gorynia: Panie profesorze dziękuję bardzo, pochylimy się naprawdę nad tym postulatem jeszcze raz.

Prof. Bogusław Fiedor: Chciałem odpowiedzieć na to pytanie, miałem zaszczyt być dwukrotnie szefem Rady Programowej ostatniego i przedostatniego Kongresu, myślę, że byłoby trudne, ale być może dałoby się pod koniec roku 18, nie wcześniej.

Prof. Marian Gorynia: Proszę państwa, dziękuję bardzo za udział i zapraszam do następnej aktywności.